

Dziś w numerze: Drugi dzień sensacyjnego procesu w Bydgoszczy

Dzień

Sroda, 11 grudnia 1935 - Nr. 287 - Cena 15 gr  
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

12 stron  
Rok VII

# Pomorski

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ BYDGOSKI - GAZETA GDAŃSKA**  
**DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA**

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filija miejska administracji.  
■ Filija Administracji: Królowej Jadwigi nr. 1214, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315. ■

## Francusko-angielski projekt rozbioru Abisynji

### Wielkie plany sankcyjne nie wytrzymały próby życia

Londyn, 10. 12. (PAT.) Wczoraj wieczorem zebrał się gabinet brytyjski, celem rozpatrzenia propozycji przywiezionych z Paryża przez rzeczoznawcę Petersona. Propozycje te zostały przez gabinet zaakceptowane i wieczorem jeszcze ambasador brytyjski w Paryżu otrzymał telefoniczną instrukcję powiadomienia premiera Laval'a o zgodzie rządu brytyjskiego na powyższe propozycje, które obecnie zakomunikowane być mogą formalnie Mussoliniemu.

Według pogłosek, potwierdzonych zresztą również przez miarodajne koła Londynu, nowe propozycje angielsko-francuskie oddają Włochom bądź w sensie aneksji, bądź na warunkach mandatowych, 150 tysięcy mil kwadratowych, t. j. blisko połowę obecnej Abisynji, gdyż całość jej terytorium liczy 350 tysięcy mil kwadratowych.

W szczególności projekt przewiduje oddanie Włochom całej prawie prowincji Tigre wraz z Aduną i Makalle, z wyłączeniem tylko świętego miasta Aksum, które ma być zwrócone Abisynji. Pozatem Włochy otrzymają duży pas pustyni Dankali, wyrównujący im granicę wschodniej Erytreji oraz prawie cały Ogaden.

Niezależnie od tego otrzymają, na warunkach mandatowych, znaczny pas terenu na południu, wzdłuż granicy angielskiej prowincji Kenji i na zachodzie, wzdłuż Sudanu. Pozostała część terytorium Abisynji uznana będzie jako suwe-

renne państwo Negusa, poddane kontroli Ligi Narodów, która, przy współudziale Włoch, obejmie pieczę nad cywilizacyjnym jego rozwojem.

Dla zachowania pozorów i osłodzenia Negusowi przykrej niespodzianki, otrzy-

ma on wyjście na morze Czerwone, na zasadzie t. zw. wymiany terytorjum. Wyjście to otrzymałby bądź to przez port włoski Assab, bądź też, gdyby Mussolini się na to nie zgodził, przez terytorjum francuskiej lub angielskiej Somali.

## Mussolini skłonny jest przyjąć propozycje — negus odrzuca je kategorycznie

Paryż, 10. 12. (PAT.) Havas donosi z Rzymu, że Mussolini przypuszczalnie przyjmie francusko-brytyjskie projekty pokojowe za podstawę do rozmów, pod warunkiem, iż nie będą one posiadały charakteru ultimatum i że ewentualne zmiany będą dopuszczalne w trakcie rokowań. Sądzą powszechnie, że Włochy nie będą oponowały przeciwko udzieleniu Abisynji dostępu do morza z warunkiem, że będzie to miało charakter wolnego portu na terytorjum włoskiem, bez żadnych ustępstw terytorjalnych. Z drugiej strony panuje przekonanie, że Włochy nie zgodzą się na ustąpienie czegokolwiek z już zajętych obszarów.

Co do przypuszczalnych ustępstw na

południu, to granica 8 równoleżnika przedstawia dla Włochów realny interes jedynie pod warunkiem osiągnięcia linii jezior na zachodzie. Havas przewiduje, że wkrótce mogą się rozpocząć zakrojone na szeroką skalę rokowania międzynarodowe, których wyniku absolutnie nie sposób przewidzieć.

Londyn, 10. 12. (PAT.) Poselstwo abisyńskie wydało wczoraj wieczorem komunikat, że rząd abisyński nie będzie mógł przyjąć propozycji pokojowych, przewidujących chociażby najmniejsze ustępstwa terytorjalne na rzecz napastnika, którego uznano winnym nieusprawiedliwionej napaści.

## Prezydent Rady Portu gdańskiego w Warszawie

Warszawa, 10. 12. (PAT.) W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy prezydent Rady Portu Gdańska p. Nederbragt. O godz. 11 p. Nederbragt został przyjęty przez p. min. przemysłu i handlu gen. Góreckiego, a następnie przez wicemin. Doleżala, który wydał na cześć gościa śniadanie. O godz. 6 popołudniu p. Nederbragt został przyjęty przez min. komunikacji p. Butkiewicza, poczem odjechał do Gdańska.

## Starosta grudziądzki mianowany wicewojewodą tarnopolskim

Warszawa, 10. 12. (PAT.) P. minister spraw wewn. mianował starostę grudziądzkiego Hipolita Niepokulczyckiego wicewojewodą w Tarnopolu.

## Demonstracja endecka w gnieźnieńskiej radzie miejskiej

(o) Gniezno, 10. 12. (Tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej doszło do demonstracji radnych endeckich. Prezydent miasta odmówił zatwierdzenia jednego z nowych radnych endeckich na tej podstawie, że stoi on w stosunku umowym do zarządu miasta.

Demonstrując przeciw słusznej decyzji prezydenta, radni endecy opuścili posiedzenie i doprowadzili do przerwania obrad skutkiem braku quorum.

# Nowa skala uposażeń pracowników samorządowych

### 16 kategorii uposażeniowych od 1.100 zł do 60 zł miesięcznie

Wczorajsza wieczorna prasa warszawska donosi: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych doręczyło już zainteresowanym organizacjom do zaopiniowania projekt ustawy o uposażeniach pracowników samorządowych, prezydentów i burmistrzów oraz przewodniczących wydziałów powiatowych. Ustawa ta nie dotyczy dyrektorów i nauczycieli samorządowych zakładów naukowych i wychowawczych.

Pensje zarządów miast podzielono na 14 grup zasadniczych, w których wysokość poborów waha się od 100 do 1.200 zł miesięcznie. Wysokość poborów prezydenta lub burmistrza miasta zależna będzie od ilości mieszkańców.

Warszawa znalazła się poza temi gru-

pami. Mianowicie prezydent Warszawy otrzymywał będzie pensję zasadniczą 1.500 zł i dodatek funkcyjny 1.800 zł miesięcznie, czyli razem 3.300 zł miesięcznie, wiceprezydenci Warszawy pobierać będą pensję zasadniczą od 1.000 do 1.200 zł oraz dodatek funkcyjny 1.000 zł, czyli od 2.000 do 2.200 zł miesięcznie. Starostowie krajowi pobierać będą pensji zasadniczej 1.000 zł i dodatek funkcyjny 650 zł. Niezawodowi przełożeni gmin, których praca w samorządzie nie stanowi dla nich zajęcia głównego, otrzymywać będą odškodowanie w wysokości 100 do 350 zł miesięcznie, zależnie od ilości mieszkańców.

Ławnikom, członkom wydziałów powiatowych i wojewódzkich wypłacane

będą jedynie diety za udział w posiedzeniach. Członkom zarządów miast i prezydium wydziałów powiatowych, którzy mają prawo do stałych poborów, nie wolno będzie wypłacać diet.

Zasadniczą pensję urzędników miejskich podzielono na 16 kategorii uposażeniowych: 1) 1.100 zł, 2) 900 zł, 3) 750 zł, 4) 625 zł, 5) 525 zł, 6) 450 zł, 7) 380 zł, 8) 325 zł, 9) 270 zł, 10) 220 zł, 11) 170 zł, 12) 140 zł, 13) 120 zł, 14) 100 zł, 15) 80 zł i 16) 60 zł.

Urzędnicy, których pobory nie przekraczają razem z dodatkiem 400 zł miesięcznie, otrzymają specjalny dodatek na dzieci, w wysokości na jedno lub dwoje dzieci — 25 zł i przy większej ilości dzieci 40 zł miesięcznie.

Z dniem 1 kwietnia 1936 r. pensje pracowników miejskich ulegną zmianie na podstawie nowej ustawy. Przewszystkiem pobierany obecnie podatek specjalny będzie cofnięty i potrącony od pensji. Specjalna ustawa emerytalna przewidywać będzie obliczanie stawek emerytalnych wyłącznie od pensji zasadniczej, co w przyszłości zmniejszy wysokość emerytur, które dotąd były obliczane od całkowitych poborów. W ten sposób 100-procentowa emerytura prezydenta miasta nie będzie mogła przekroczyć 1800 zł, gdy dotychczas wynosiła około 4.000 zł. Nowa ustawa emerytalna przedłuży okres potrzebny do nabycia praw emerytalnych z 10 do 15 lat.

## Plenarne posiedzenie Sejmu w piątek, 13 bm.

(o) Warszawa, 10. 12. (Tel. wł.) P. marszałek Car zwołał plenarne posiedzenie Sejmu na piątek, 13 bm. o godz. 10.

Porządek obrad jeszcze nie jest ustalony.

## Dziś w numerze:

SZCZEGÓŁY USTAWY AMNESTYJNEJ.

DALSZE ZEZNANIA ŚWIADKÓW W PROCESIE WARSZAWSKIM.

O ROBOTACH PUBLICZNYCH NA POMORZU.

PRZEMÓWIENIE MIN. PONIATOWSKIEGO O ZADANIACH ROLNICTWA.

NAJMNIEJSZY SAMOLOT NA ŚWIECIE BUDUJA DWAJ PILOCI BYDGOSCY.

P. WOJEWODA KIRTIKLIS NA MAZURACH.

POSTERUNKOWY PRZEJECHANY NA ŚMIERĆ POD RĄDZYNEM.

DRUGI DZIEŃ PROCESU BYDGOSKIEGO O ZAJŚCIA PRZEDWYBORCZE.

CAŁA STRONA POWIEŚCI.

## Krwawe porachunki rodzinne

### Właścicielka drogerji zamordowała sześcioma strzałami swego krewnego

(o) Poznań, 10. 12. (Tel. wł.) Do składu żelaza Sylwestra Gawrycha przy ul. Dąbrowskiego 54, przyszła jakaś kobieta, która w pewnym momencie nagłym ruchem dobiła rewolwer i oddała dwa strzały do Gawrycha.

Gdy ciężko ranny runął na podłogę, nieznaną strzeliła do niego jeszcze cztery razy i następnie zbiegła.

W chwilę później zabójczyni sama zgłosiła się do policji i zgłosiła, że nazywa się Agnieszka Wojciechowska, jest krewną Gawrycha i właścicielką drogerji.

Powodem zabójstwa były według jej oświadczenia nieporozumienia rodzinne na tle spadku po zmarłym mężu Wojciechowskiej.

**E. SIWIEC**  
Toruń, Żeglarska 31.

Sprzedajemy odbiorniki PZT ECHO na raty bez wpłaty!  
Odbiorniki PHILIPS, KOSMOS na 15 — 18 rat!

# Szczegóły ustawy amnestyjnej

## Z wczorajszego posiedzenia sejmowej komisji budżetowej

Warszawa, 10. 12. (PAT.) Dzisiaj przed południem odbyło się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej. Na posiedzenie to przybył minister skarbu p. Kwiatkowski i wiceminister Grodyński. Przedmiotem obrad były trzy projekty ustaw kredytowych dodatkowych na r. 1934/35 i 1935/36. W toku dyskusji, jaka wywiązała się nad temi projektami, wyjaśnić udzielił wiceamin. Grodyński. W wyniku obrad pierwszy z tych projektów, tj. kredyty dodatkowe na rok 1934/35, które w globalnej sumie wynoszą 15.056.092 przyjęto bez zmian. Do dwóch pozostałych projektów komisja nie wprowadziła żadnych zmian merytorycznych. Jedynie w obu projektach zmieniono tylko art. 2-gi. Zmiana ta jest czysto formalna i polega na tem, że oba projekty ustaw o kredytach dodatkowych na r. 1935/36 połączono w jeden projekt, nie zmieniając sumy globalnej tych kredytów.

Do łaski marszałkowskiej wpłynął projekt ustawy amnestyjnej. Art. 1 ustawy amnestyjnej ustala, że dla upamiętnienia wprowadzenia w życie ustawy konstytucyjnej udziela się powyższej amnestji. Art. 2 wymienia następujące kategorie przestępstw, które objęte są projektowaną amnestją, a mianowicie:

przestępstwa skarbowe, dokonane przed 11 listopada 1935 r., a to — poza opublikowaniem w prasie — przestępstwa porządkowe, przestępstwa polegające na uszczupleniu dochodu skarbowego, jeśli podstawa wymiaru kary nie przekracza kwoty 100 zł., przestępstwa polegające na naruszeniu zakazu przywozu, wywozu lub przewozu towarów, jeżeli wartość towaru nie przekracza 200 zł., przestępstwa, za które grozi wyłączenie kary pieniężna do tysiąca zł., oraz przestępstwa z ustawy karno-skarbowej, o ile dotyczą urzędzenia nielegalnych loteryj, które prowadzone były na cele społeczne. Ponadto amnestji podlegają wszystkie wykroczenia dokonane przed 11 listopada 1935 r.

Art. 3 zawiera zasady ustawy amnestyjnej, ogłoszone już w prasie, a odnoszące się do przestępstw natury kryminalnej. Art. 4 projektu odnosi się do przestępstw popełnionych z pobudek politycznych, przyczem kary nie wyżej 2 lat więzienia zostają całkowicie darowane.

Art. 5 postanawia, że sprawy o przestępstwa z art. 43 do 48 kod. kar. wojskowego, dokonane przed 30 marca 1923 r. darowuje się, jeżeli sprawca w ciągu roku od wejścia w życie ustawy amnestyjnej znajdzie się w rozporządzeniu władzy celem uregulowania swego stosunku do służby wojskowej. Art. 6-ty wylicza kategorie przestępstw, których amnestja nie obejmuje. Poza już ogłoszonymi, amnestja nie obejmuje m. in. przestępstw, określonych w dekreście Prezydenta o rejestrowym zastawie rolniczym oraz o rejestrowym zastawie drzewnym, dalej przestępstw z art. 47 i 48 prawa o broni, amunioji i materiałach wybuchowych, zbrodni i występku, określonych w dekreście Prezydenta R. P. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa (np. szpiegostwo).

Dalej przestępstw zawartych w art. 103 i 104 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (dezercja), chyba, że sprawca w ciągu roku od wejścia w życie ustawy amnestyjnej znajdzie się w rozporządzeniu władzy celem uregulowania swego stosunku do służby wojskowej. Amnestja nie obejmuje przestępstw z art. 105 i 106 wymienionej ustawy (oszukiwanie zabiegów, zmierzające do zwolnienia od służby wojsk., uszkodzenie ciała celem uzyskania niezdolności do służby wojskowej itd.). Nie podlegają również amnestji naruszenia, karane przez władzę przełożoną i dyscyplinarną.

Wreszcie amnestja nie stosuje się do osób, które ściągane były listami gończymi z powodu uchylenia się od wykonania prawomocnego wyroku. Dalej projekt amnestyjny obejmuje rozmaite kategorie przestępstw leśnych. W uzasadnieniu do projektu ustawy amnestyjnej przytoczone jest,

że ustala się datę 11 listopada 1935 r., t. j. dzień święta Niepodległości, jako datę rozstrzygnięcia, czy dane przestępstwo podlega amnestji. O ile chodzi o t. zw. przestępstwa polityczne, to projekt idzie o wiele dalej, wzmocnione bowiem nowymi podstawami ustrojowymi Państwo Polskie pragnie dać tej kategorii skazanych możność okazania poprawy.

Zostaje podkreślone, że w zakresie przestępstw skarbowych projektowana ustawa ma być najszerszą z dotychczas wydanych amnestji. Na podstawie przewidywanych obliczeń można przypuszczać, iż obejmuje ona co najmniej połowę wszelkich przestępstw skarbowych. O ile idzie o przestępstwa z pobudek politycznych, to przy określaniu tych przestępstw projekt kładzie nacisk nie na te przestępstwa, lecz na motyw przestępczego działania i na pobudkę. Bardzo rozległe obejmuje amnestja prze-

stępstwa leśne, jak kradzieże i inne nadużycia leśne.

Z pod działania amnestji wyłączeni są ci, którzy nie poddali się prawomocnym wyrokom, lecz zbiegli przed wykonaniem kary. Elementarne poczucie sprawiedliwości nakazuje, jak głosi uzasadnienie, inaczej ustosunkować się do tych przestępców, niż do przestępców, którzy lojalnie poddali się prawu i winę swoją bądź już częściowo odcierpieli, bądź okazali gotowość jej poniesienia. IC, którzy podporządkowali się wyrokowi, nie mogą być w gorszym położeniu o dtych, którzy uciekli przed karą i ucieczka nie może stanowić premji dla tych, którzy popełniwszy przestępstwo, nie wykazali tyle poszanowania dla prawa, aby ponieść konsekwencje swego czynu. Kto wyrokowi sądu ojczystego nie daje posłuchu, sam siebie wyłącza niejako z pod dobrodziejstwa łaski.

## Dalsze badania świadków w procesie warszawskim

### Współdziałanie Łebeda z Kłymyszynem i Karpyńcem udowodnione

Warszawa 10. 12. (PAT.) Dzisiejsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo śp. ministra Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10.45. W dalszym ciągu badania są świadkowie oskarżenia.

Jako pierwszy zeznaje świadek Adam Czyżewicz, st. posterunkowy służby śledczej w Krakowie. Przeprowadzał on obserwacje podejrzanych o działalność w OUN w Krakowie i częściowo w Lwowie. Ponieważ świadek szczegółów swych obserwacji dokładnie dziś już nie pamięta, sąd postanawia odczytać jego zeznania, złożone w śledztwie. Z zeznań tych wynika, że świadek w ciągu kilku miesięcy roku 1933 i 1934 śledził stale zamieszkałych w Krakowie działaczy OUN., a w szczególności Karpyńca i Kłymyszyna. W dniu 30 maja 1934 r. świadek zauważył, jak do mieszkania osk. Karpyńca przybył rano w towarzystwie Kłymyszyna nieznanemu mu osobnik w ubraniu jasno zielonkawym i w czarnym płaszczu ceratowym. Osobnik ów miał ciężką skórzaną. W osobniku tym rozpoznał świadek następnie osk. Łebeda. Łebeda pozostawał tego dnia w mieszkaniu Karpyńca, skąd wyszedł

dopiero około północy, udając się na pociaż. Następnie świadek złożył bardzo obszerną zeznanie, dotyczące transportów literatury nielegalnej OUN., dokonywanych w ciągu dłuższego okresu czasu przez osk. Kłymyszyna. Zeznania świadka Czyżewicza dotyczą również zakupu różnych chemikaliów, dokonywanego przez osk. Karpyńca i Kłymyszyna dla laboratorium, mieszczącego się w mieszkaniu Karpyńca. W dniu 19 czer-

### Pożyczki hipoteczne w dolarach

#### płatne są po kursie obecnym

(o) Lwów, 10. 12. (Tel. wł.) Sąd Najwyższy wydał zasadniczy wyrok w sprawie długów właścicieli nieruchomości w Kom. Kasie Oszczędności.

Swego czasu lwowska KKO udzielała pożyczek hipotecznych jedynie w dolarach i w tej walucie pożyczki miały też być spłacane.

Kasa domagała się obecnie spłacenia pożyczek według kursu dolar = 8,90 zł. Sąd Najwyższy orzekł, że dług winien być spłacany według obecnego kursu dolara.

### Sądowy epilóg

#### bankructwa Banku Ludowego w Lesznie

(o) Leszno, 10. 12. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczął się proces b. urzędników Banku Ludowego, którzy dopuścili do upadłości banku i narazili szereg osób na poważne straty. Na rozprawę powołano 130 świadków. Wczoraj odczytano akt oskarżenia, zarzucający oskarżonym m. in. przyjmowanie fikcyjnych dowodów kasowych, oszustwa wekslowe itd.

Straty, jakie ponieśli wierzycieli banku, sięgają 250.000 zł.

## Bomba pochodziła z laboratorium Karpyńca

Na pytanie prokuratora Rudnickiego świadek podaje, że w dniu 19 czerwca 1934 podczas drugiej rewizji w mieszkaniu osk. Karpyńca znaleziono małą zardzewiałą blaszkę, która okazała się odpowiedzialnym o walnego o nierównych brzegach otworu z wieczka puszek porzuconej przez uciekającego sprawcę zamachu na min. Pierackiego. Na wniosek prokuratora Rudnickiego świadkowi okazano znajdującą się w dowodach rzeczowych blaszkę, którą świadek poznaje, dodając, iż jest to ta sama blaszka, tylko wyprostowana.

Następnie zeznaje świadek Franciszek Kapusta, starszy posterunkowy wydziału śledczego w Krakowie.

Świadek Maksymilian Szkaradek, posterunkowy urzędu śledczego w Krakowie nie pamięta dokładnie szczegółów obserwacji, przeprowadzanych w Krakowie w stosunku do podejrzanych w OUN., wobec czego sąd postanawia odczytać zeznanie świadka, złożone w śledztwie. Obserwacje świadka Szkaradka dotyczyły głównie oskarżonych Karpyńca i Kłymyszyna, o których świadek podaje szczegóły zgodne z zeznaniami poprzednich dwóch świadków.

## Punkt obserwacyjny w mieszkaniu Marszałika

Następny świadek Karol Marszałik, kupiec, zamieszkały w Krakowie, nie pamięta dziś szczegółów sprawy, wskutek czego sąd odczytuje jego zeznanie złożone w śledztwie. Z zeznań tych wynika, że w kwietniu 1934 r. zwrócił się do świadka kolega jego wywiadowca Czyżewicz, aby pozwolił ze swego mieszkania prowadzić obserwacje. W dniu 30 maja 1934 r. świadek wrócił do domu około godz. 22, zastał u siebie Czyżewicza, który przez okno obserwował czy nie będzie wychodził stamtąd student wysoki brunet, którego świadek znał przedtem z widzenia. O godz. 0.10 z obserwowanego domu wyszedł nieznanemu świadkowi mężczyzna w cyklistówce i czarnym ceratowym płaszczu. Miał on z sobą ciężką skórzaną. Za nim wyszedł ów student i obaj udali się do miasta.

Świadek potwierdza swoje zeznanie, przyczem na pytanie czy poznaje wśród oskarżonych owego bruneta i nieznanego mężczyznę, wskazuje początkowo na osk. Kaczmarskiego, później jednak, przyjrawszy się ławie oskarżonym dokładniej, stwierdza, że owym znanym mu z widzenia studentem jest osk. Kłymyszyn, osobnikiem zaś widzianym przez świadka 30 maja 1934 r. osk. Łebeda.

Następnie sąd pozostawił bez uwzględnienia wniosek adw. Szlapaka o konfrontację św. Marszałika ze świadkiem Czyżewiczem w związku z kwestją, czy mieszkania swego uczynił świadek Marszałik dla obserwacji bezinteresownie czy za opłatą, z uwagi na to, że okoliczność nie ma znaczenia dla sprawy. Jako ostatni przesłuchany był na wniosek obrony raz jeszcze post. Trzciniński, badany już poprzednio. Świadek ten w śledztwie zeznał, że pełniąc służbę w pobliżu gmachu Ministerstwa Spraw Wewn. zaobserwował na ulicy kilka razy nie tylko osk. Łebeda, ale i innego osobnika, którego rozpoznał następnie z fotografii jako Andrzeja Fedynę.

Świadek potwierdza swoje zeznanie. Na ten posiedzenie dzisiejsze o godz. 17.15 zostało przerwane do jutra, do godz. 10 rano.

## Ufaj! PUDER ABARID — najlepszy dla delikatnej cery

### GŁOSY I ODGŁOSY.

#### Frontem do... Szwecji

(ow) Wczorajsza „Gazeta Polska” w feljtonie gospodarczym, podpisaniem inicjałami „T. N.”, zajmuje się zagadnieniem układu stosunków komunikacyjnych na Bałtyku z punktu widzenia interesów portów polskich — Gdyni i Gdańska. Autor feljtonu zwraca m. in. uwagę na olbrzymie znaczenie, jakie posiada dla rozwoju naszych handlowych baz morskich najdalej idące usprawnienie komunikacji lądowo-morskiej ze Szwecją. „Gazeta Polska” pisze:

„Posiadając na Bałtyku znacznie krótszy wycinek wybrzeża oraz tylko dwa porty zgrupowane prawie koło siebie, Polska znajduje się w położeniu od Niemiec znacznie mniej korzystnym, lecz bynajmniej nie beznadziejnym. Posiadając faktyczne zaplecze naszych portów de facto większe i o rozleglejszych możliwościach, niż zaplecze portów niemieckich, oraz bezcenny atut krótszej geograficznie drogi do Szwecji, możemy zupełnie z powodzeniem kusić się o zdobycie części tranzytu i handlu między Skandynawią, a częścią Środkowej Europy...”

„Jakie wskazania praktyczne wynikają z tego dla naszej polityki morskiej? — Przedewszystkiem większego i staranniejszego nacisku na rozwój tranzytu w naszych portach, a zwłaszcza tranzytu skandynawskiego. Wiąże się to ze zwrotem większej, bacniejszej i bardziej czynnej uwagi na kompleks gospodarczy Szwecji, który jest u nas na ogół niedoceniany. Można bez przesady powiedzieć, że wszelki przewóz morski towarów w obrocie ze Szwecją, zwłaszcza drobnicowych, przez Gdynię i Gdańsk, ma wprost olbrzymie szanse powodzenia. Fracht morski konkuruje tu bowiem z

frachtem kolei szwedzkich, idących prawie bez wyjątku, jeśli chodzi o ruch z kontynentem, z południa na północ, t. j. w tym samym kierunku, co obchodzący nas ruch żeglowny. Reguła ta obowiązuje w stosunku do wszystkich portów szwedzkich leżących od Karlskrony na północ. Towar, przewieziony ze Sztokholmu do Warszawy drogą kolejową via Trelleborg — Sassnitz płaci fracht blisko pięć razy większy, niż przewieziony drogą morską wprost via Gdynia.”

#### Nie partyjnicwo, lecz organizacja

Warszawski „Czas”, prostując bałamutne dedukcje „Robotnika”, usiłującego wykazać, że na terenie nowych izb ustawodawczych zapanowała tęsknota za... partyjnicwem, w ten sposób charakteryzuje akcję organizowania poszczególnych grup parlamentarnych:

„Grupy, powstające na terenie parlamentu przypominają tylko o tyle dawne kluby partyjne, że stwarzają wewnątrz izb pewną organizację na miejsce dotychczasowego rozproszkowania. Poza tem jednak żadne wspólne cechy z dawnymi klubami ich nie łączą. Te ostatnie były organizacjami politycznymi, partyjnymi, ludzie wchodzący w skład dawnych klubów parlamentarnych byli wyznawcami wspólnego programu partyjno-politycznego. Nic podobnego w dzisiejszych grupach nie ma miejsca. Tworzą się one na zasadzie zupełnie odmiennych kryteriów, a więc kryterjum zawodowego, kryterjum specjalnych wspólnych zainteresowań danego grona posłów i senatorów i t. p. Natomiast nie powstała dotychczas żadna grupa, przynajmniej grupa jawna, oficjalna, na podstawie kryterjum partyjno-politycznego.”

# O robotach publicznych na Pomorzu

## Roboty celowe i niecelowe - Roboty drogowe - Most na Wiśle

Wobec drogiego pieniądza i kurczenia się kredytów, przeznaczonych na roboty publiczne, wydaje się konieczne wszelkie projektowane roboty z funduszu publicznego, a więc i z Funduszu Pracy, dokładnie analizować pod względem ich celowości.

Co należy tu rozumieć pod celowością? Celowe są te roboty, które, wykonane według ułożonego na dłuższą lub krótszą metę planu prac, dają należyty efekt gospodarczy. Niektórzy idą dalej, bo do celowych zaliczają obecnie tylko te roboty, które się rentują finansowo, t. j. dają realny efekt finansowy. Ponieważ jednak mówimy tu o robotach finansowanych przez Fundusz Pracy, źródła o określonym przeznaczeniu — zatrudnianie bezrobotnych, — wobec tego ostatnia definicja nie wydaje się być słuszną. Nie ulega jednak wątpliwości, że z Funduszu Pracy należy wykonywać tylko roboty celowe.

Każda dzielnica Polski ma swe odmienne potrzeby i to, co celowe jest w b. Kongresówce, jak budowa kanalizacji i wodociągów, to dla Pomorza byłoby niecelowe, gdyż miasta nasze posiadają te urządzenia.

Jakie roboty na Pomorzu zaliczyć należy do celowych? Przedewszystkiem roboty drogowe oraz związane z regulacją Wisły.

Rozgałęziona sieć dróg bitych na Pomorzu coraz bardziej zaczyna się niszczyć, osobliwie szos państwowych o pierwszorzędnym znaczeniu gospodarczym i strategicznym. Przyczyna — brak kredytów na konserwację. Jak oświadczył nam na P. Radzie Komunikacyjnej dyr. dep. drogowego Min. Kom., inż. Siła - Nowicki, nie posiada on dostojnie ani 1 złotego na konserwację szos państwowych. Tak sprawa przedstawia się już od kilku lat. Czem to grozi dla naszych głównych szos — widzimy nacznie, i jeżeli nie uda się znaleźć funduszy z innych źródeł, niedługo zapewne niektóre odcinki drogowe trzeba będzie zamknąć dla ruchu.

Drugą nieznosną bolączką są odcinki dojazdowe do większych miast oraz te odcinki, które wykazują specjalnie wzmógłony ruch kołowy i pomimo corocznej konserwacji, niszczą się w szybkim tempie. Wskażę tu naprz. na odcinek Grzywna — Chełmża — Bielżyca: ogromny ruch kołowy podczas wózki buraków do Cukrowni Chełmińskiej co rok rujnuje gruntownie nawierzchnię szosową. Szosa jednotorowa przez wieś Grzywna naprawiana jest niemal co rok i po kilku miesiącach jest znów w stanie opłakanym. To samo na odcinku Grudziądz — Mniszek, gdzie ciężarówka niszcza szosę co rok gruntownie. Otóż te intensywnie objeżdżane odcinki winny otrzymać ulepszoną kostkową lub klinkierową nawierzchnię, jedynie racjonalną, zwykła szosa bita bowiem tu nie nadaje się zupełnie.

A więc potrzebne są większe pieniądze na bieżący remont szos głównych oraz na ulepszenie nawierzchni w miejscach specjalnie rujnujących się. Min. Kom. oświadcza, że na te najkonieczniejsze roboty nie ma ani grosza. Fundusz Pracy winien tu bezwarunkowo przyjść z większą pomocą finansową. Min. Kom. z wyraźnym zastrzeżeniem, że dotacje użyte będą na Pomorzu tylko na wymieniony cel.

Statut jednak F. P. przewiduje wydatki wyłącznie o charakterze inwestycyjnym. Otóż ulepszone nawierzchnie są inwestycją i, z tego założenia wychodząc, ulepszone i doprowadzone odcinki Gniw — Tczew do stanu doskonałego tylko z F. P. Należy tę zapoczątkowaną tam akcję planowo kontynuować i w innych miejscach.

Przyszłoroczny plan robót z F. P. eliminuje zgórą 3 miliony zł (jeżeli się nie myli) na budowę szeregu nowych szos. Nie negując konieczności ulepszenia połączeń z Wybrzeżem z obejściem terenu W. M. Gdańska, miałbym najpoważniejsze zastrzeżenie, co do budowy szeregu odcinków w powiatach chojnickim i tucholskim, a nawet i drugiej szosy do Wybrzeża z okolic Bydgoszczy. Są to roboty II kategorii i jeżeli brak jest funduszy na remont bieżący i u-

lepszenie nawierzchni, odłożone one być muszą na czas późniejszy. Przedewszystkiem bieżący remont i ulepszenie nawierzchni, potem wszystko inne! Też ta chyba nie podlega dyskusji, bo przypominamy sobie tego gentlemana, na którym ubranie się rozpada, a on sobie kupuje cylinder i białe rękawiczki!

Dlatego wydaje nam się koniecznym, by Fundusz Pracy z owych 3 milionów przynajmniej połowę jeszcze przeznaczył na roboty szosowe remontowe i u-

**ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA**  
regulują, zotądek, usuwają, obstrukcję

## Obniżka cen rur i śrub

Warszawa, 10. 12. (PAT) W wyniku rozmów, przeprowadzonych przez p. min. przemysłu i handlu dr. Góreckiego z reprezentantami poszczególnych kartelów w zakresie obniżki cen, nastąpiło porozumienie między ministrem i biurem sprzedaży rur zjednoczonych odlewni polskich „Ruropol”. Obniżka cen przeprowadzona zostanie od 15 grudnia br. i wyniesie 17%. Obniżka ta dotyczy wyrobów następujących 4 fabryk: Węgierska Górka Górniczo-Hutnicza S. A., Lilpop, Rau i Loewenstein Tow. Akc. Warszawa, Stow. Mechaników Polskich z Ameryki S. A. Warszawa, Spółka Akcyjna Wielkich Płoców i Zakładów Ostrowieckich w Ostrowcu.

W wyniku porozumienia Ministerstwa P. i H. ze Zjednoczonymi Polskimi Fabry-

kami Śrub, obniżka cen wyniesie przeciętnie 15% od dnia 15 grudnia br. Obniżka dotyczy wyrobów 10 fabryk, a mianowicie: Bartelmus i Suchy, Bielsko, Tow. Akc. dla fabrykacji śrub i wyrobów kutych Dreviller S. A., A. Urban i S-wie — Ustroń, Fitznerowska Fabryka śrub i nitów Sp. z o. o. Siemianowice, Tow. zakładów metalowych B. Hantke S. A. Warszawa, Spadkobiercy Juliusza Jaryscha S. A. Łódź, Fabryka wyrobów metalowych i akumulatorów dr. inż. Stanisław Bienkowski S. A. Lwów, Modrzewskie Zakłady Górniczo-Hutnicze S. A. Sosnowiec, P. H. Pollak i Syn, fabryka śrub i nitów, Biała, Braclia Szajn, fabryka śrub i gwoździ S. A. Będzin, Warszawskie fabryki śrub i gwoździ J. Wolanowski S. A. Warszawa.

## Odpowiedzialność szpitali i lekarzy za niedbałe leczenie ustalona orzeczeniem Sądu Najwyższego

W spornej kwestji odpowiedzialności szpitali i lekarzy za niedbałe leczenie, zapadło znamienne orzeczenie Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy uznał, iż Państwo prowadzące zakład leczniczy jest odpowiedzialne majątkowo za szkodę wyrządzoną pacjentowi wskutek czynności lekarza, który nie zastosował się do ele-

mentarnych i potrzebnych zasad sztuki lekarskiej.

Dotyczy to również wypadków, gdy lekarz dopuścił się nieusprawiedliwionego zaniedbania, bądź też gdy zakład funkcjonuje wadliwie, a uchybienia w jego prowadzeniu mogą być przyczyną szkody wyrządzonej pacjentowi.

### REFLEKTOREM

## 16 bohaterów „narodowych”

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy toczy się obecnie proces, który w jaskrawy sposób odsłania całą zgniliznę moralną, jaka nie od dziś toczy szeregi t. zw. Stronnictwa Narodowego. Na ławie oskarżonych zasiadło 38 pionków stronnictwa, przy których pomocy w dniu wyborów do Sejmu, 8 września b. r., usiłowano wywołać „rewolucję narodową” w powiecie wyrzyskim. 16 innych oskarżonych wolało uchylić się od odpowiedzialności przed Sądem Rzeczypospolitej. Odwagi i animuszu wystarczyło im do napadania kupą na pojedynczych funkcjonariuszy Policji Państwowej czy Straży Granicznej, pełniących w dniu wyborów swe ciężkie obowiązki czuwania nad spokojem publicznym, do niszczenia papierów i akt urzędowych, wreszcie do zdradzieckiego ostrzelania zdaleka patrolów policyjnych. Gdy przyszło za to zbrodnicze poczynania ponosić odpowiedzialność przed Sądem, to już tym 16 „bohaterom” odwagi nie stało.

Wśród zbiegów z przed oblicza sprawiedliwości znaleźli się prawie wszyscy wybitniejsi przywódcy ruchawki, w ich liczbie główny przewodnik zajęć, sam p. prezes powiatowy Stronnictwa Narodowego, Brunon Polcyn.

Oto prawdziwy wizerunek moralny niestających pretendentów do rządów w Polsce. Podjudzić tłum, podburzyć maluczkich do rozruchów, pchnąć ich na ławę oskarżonych, a samemu, gdy przyjdzie bieda, dać drapakę gdzie pieprz rośnie. Nie pierwszy to i nie ostatni wypadek! Taktyka wypychania naprzód łatwo zapalnej młodzieży, poza której plecami starzy wyjadacze partyjni usiłują kuć dla siebie kapitał polityczny, znalazła nie tak dawno surową ocenę nawet we własnych szeregach endecji. Część prowadzonej na manowce młodzieży zbuntowała się wówczas przeciw cynicznemu wyszykiwaniu jej łatwowierności przez „starych” Stronnictwa Narodowego i wyłamała się z pod dawnych znaków partyjnych, tworząc zupełnie odrębny Związek Młodych

Narodowców.

Bezstronnego obserwatora procesu bydgoskiego uderzy niesłychana blazenada akcesorjów, użytych do tumanienia maluczkich. A więc owe groźne przysięgi „na krzyż(!) i karabin(!)”, odbierane przez przywódców zajęć od ich łatwouiernych uczestników, a więc owe przyrzeczenia, że ci dość zreszta groteskowo „spiskowcy” bronić będą „idealów” Stronnictwa Narodowego (ładna obrona i ładne idealy!), oraz że wierni będą najpierw Stronnictwu Narodowemu, a potem dopiero Ojczyźnie! A dalej te naiwne przyrzeczenia przed Sądem, że „starsi” przysięgi tej nie chcieli(!) składać. Te równie rozbrajające jak wykrętne wyjaśnienia, że karabin, na który przysięgano, to wcale nie był karabin, lecz niewinna wiatrówka, albo znowu „zwykła” strzelba, albo wreszcie istotnie był karabinem, ale „starym” itd.

Wszystko to razem daje żalony obraz, do jakiego stopnia wypaczenia i zwyrodnienia metod działania i charakterów ludzkich doprowadziła budująca działalność naszej opozycji „narodowej”.

„Rewolucja” w Wiktorowku i w Łobżenicy miałyby No dość humorystyczne, gdyby nie te dwa tragiczne trupy, które legły na placu zajęć i gdyby nie zbrodnicze akty sabotażu i znieważenia Głowy Państwa, jakich się w czasie rozruchów dopuszczono.

To też surowa rąka sprawiedliwości niewątpliwie dosięgnie winnych, bez względu na to, czy dziś siedzą na ławie oskarżonych, czy też przed wymiarem tej sprawiedliwości się ukryli.

Chodzi tutaj jednak narazie o co innego. Przed Sądem odpowiadają szeregowcy partyjni, opętani przez demagogię swoich przywódców, ci zaś przywódcy, wypchnąwszy swych podkomendnych na ławę oskarżonych, sami pękrywali się w nadziei, że w ten sposób zdobędą sobie bezkarność.

I to jest w tym smutnym procesie najsmutniejszą...

L. Latański.

lepszenlowe tembardziej, że robocizna przy tych robotach odgrywa dominującą rolę.

**Roboty przy Wiśle.** Przed wojną Niemcy mieli gotowy projekt stałego mostu kolejowego - szosowego przez Wisłę między Chełmnem i Świeciem i tylko wskutek wojny plan ten nie został zrealizowany. Przedewszystkiem — żeby było koryto rozlewu Wisły do 1 km. Wydaje się wskazane, by roboty walowe uzgodnić i dostosować do projektu przyszłego stałego mostu, który podobno znajduje się na warsztacie pracy Starostwa Krajowego. Byłoby pożąłowania godne, gdyby roboty walowe nie zostały dostosowane do przyszłego mostu, potrzebującego znacznych robót ziemnych przy wykonaniu dojazdów z obu stron do samego mostu. Sypanie wałów należy uważać jako roboty wstępne do budowy mostu, i jeżeli tej okoliczności nie uwzględniono przy zaprojektowaniu robót walowych, należałoby cały projekt natychmiast przerobić, co nie przedstawiałoby większych trudności wobec tego, że sypanie wału w Chełmnie i Świeciu obecnie dopiero rozpoczęto.

Wszelkie roboty ziemne dla przyszłego mostu mogą i winny być wykonane z Funduszu Pracy, bo są to roboty wysocce celowe. Musiałyby one być rozłożone na szereg lat, a na ostateczne zakończenie mostu, t. j. na budowę filarów i przesłać znajdując się fundusze ze źródeł tych ministerstw i samorządów, które są zainteresowane w realizacji tego projektu.

Wyczuwam, że naszkicowany plan robót drogowych i wiślanych natrafi na poważniejszy opór pewnych powiatów i miast pomorskich. Na Pomorzu mamy większą ilość ośrodków bezrobocia i staraniem p. p. starostów i ojców miast jest uzyskanie kredytów z F. P. dla lokalnego na miejscu zatrudniania bezrobotnych. Jest to zrozumiałe, lecz jeżeli w tym celu sztucznie trzeba wymyślać roboty, które należą do kategorii robót niecelowych, jak budowa boisk, pływalni, objazdów lub dojazdów w miastach lub niepotrzebnych narazie nowych szos, tj. robót, bez których obejść się można, to tego rodzaju politykę uważać należy za niedopuszczalną. Wały przez sypywać z miejsca na miejsce mogliśmy w Warszawie w czasach inflacji, przy obecnej jednak biedzie byłoby to marnotrawstwem.

Należy, jak już zaznaczyłem, wykonywać tylko potrzebne i celowe roboty, choćby trzeba było je ograniczyć do kilku tylko miejsc na Pomorzu. Wtedy robotników koszaruje się w prowizorycznych barakach z wspólną kuchnią z jednego kotła, jak to jest n. p. przy robotach kolejowych, koncentrując bezrobotnych z kilku powiatów i miast. Daje to możliwość robotnikom, przy lepszym wyżywieniu i lepszej organizacji pracy, poczynić znacznie oszczędności. Są to obserwacje z praktyki. Ten system stosuje się w „Arbeitsdienst” w Niemczech i daje on doskonałe rezultaty, gdzie obie strony są zadowolone, jak to osobiście mogłem stwierdzić.

Sztuczne wynajdywanie i stwarzanie lokalnych robót tylko w celu lokalnego zatrudniania bezrobotnych uważać należy za niewskazane.

Inż. A. Dziedziul.

**AMBASADOR TELEFUNKEN**  
MISTRZ TONU, PRECYZJI, FORMY

## Strasza katastrofa samolotu belgijskiego

Londyn, 10. 12. (PAT.) Samolot belgijski, który leciał z Brukseli do Londynu, spadł w hrabstwie Kent. Na pokładzie samolotu znajdowało się trzech członków załogi i 7 pasażerów, w tem jedna kobieta. Wszyscy zginęli na miejscu. Samolot był konstrukcji włoskiej.

**RADJO** kupuj tylko u fachowca  
najstarsza firma w Polsce 10849  
**Grimm i Kamiński**  
GDYNIA, Starowiejska 47  
Oddziały we wszystkich większych miastach Polski.

# „Produkować dużo i tanio nie zaś mało i drogo“

Przemówienie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych J. Poniatowskiego

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych J. Poniatowski wygłosił przez radio w ubiegłą niedzielę następujące przemówienie:

„Rolnicy polscy, zmagając się już lat kilka z ciężkimi warunkami bytu, trawia zapewne liczne wieczory zimowe i niejedno niedzielne popołudnie w gorzkiej samotnej zadumie lub sąsiedzkiej naradzie, często niemiłej gorzkiej, co też może im przynieść lepszego rok następny i czy mogą na poprawę swego losu wpłynąć?”

Łączę się z wami w tej trosce o jutro i chcę dziś przemówić z wami głośno pytanie pierwsze i bodajże główne — czy może być łatwo podniesiona wydajność naszych gospodarstw, tak dotychczas mizerna w porównaniu z większością krajów Europy i czy wpłynęło to korzystnie na poprawę bytu rolników, wówczas gdy i dotychczasową produkcję często zbyć niełatwo, a osiągane ceny zdają się być niskie naskutek nadmiaru towaru na rynku, czy też nie należy raczej ograniczyć produkcji?

Ustalamy naprzód, jaką jest

## OBCENA RZECZYWISTOŚĆ.

W ciągu ostatnich lat kilku — biorąc okres od 1930—1934 r. — polska produkcja rolnicza małym tylko uległa zmianom. Wzrosła wprawdzie produkcja zboża i ziemniaków, natomiast obniżyła się produkcja zwierzęca, jak również produkcja buraków, strączkowych, chmielu, tytoniu — w ogólnym wyniku można przeto uważać, że poważniejsze zmiany nie zaszły. Natomiast w tymże okresie pięcioletnim przybyło Polsce blisko 3 miliony ludności, winno było nastąpić zwiększenie zapotrzebowania na produkty żywności. Tymczasem naskutek załamania gospodarczego kraju, spóżyte miast i ośrodków przemysłowych nie uległo zmianie, ludność odżywia się skąpiej, a nadto na skutek gwałtownego zubożenia wsi i koniecznej pogoni za groszem — niezbędnym na podatki i opłaty kredytowe — rolnik musiał sprzedawać jaknajwięcej, odfajkując nieraz sobie i rodzinie od ust. Powstała, jak mówimy, „głódowa podaż“ ze strony wsi i głódowy eksport zboża. Zważywszy, że Polska dotychczas nigdy nie wywoziła za granicę tak wielkiej ilości zboża, jak w r. 1934 i nigdy jeszcze ten eksport nie kosztował tak znaczny dopłat ze strony Skarbu Państwa, a pamiętajmy ciągle, że zachodziło to wówczas, gdy wieś przysyła do szkoły głodne dziecko, a wojsko otrzymuje ze wsi źle odżywionego rekruta, i to mimo tego, że Państwo na przednówku znaczące ilości zboża przeznaczało co roku na zasilenie uboższych powiatów, rozdając zboże „na odrodek“ przy pracach drogowych i wodnych.

## CZYŻ ISTOTNIE TAK BYĆ MUSI?

Czyż istotnie ziemia polska jest tak niewdłużczna, że oddanych sobie wiernych rolników swoich wyżywić dostatanio nie może? Prawda, że jest nas na ziemi coraz więcej, prawda, że ziemia się nie rozszerza, prawda, że akcja parcelacyjna z różnych względów w tych ciężkich gospodarczo latach posuwa się powoli i że nawet gwałtowne jej rozwinięcie nie byłoby w stanie zadość uczynić potrzebom, prawda jest wreszcie, że ogólne warunki zbytu — opłacalność rolnictwa — zawisły w znacznej mierze nie od rolników samych, ale także od całokształtu polityki gospodarczej Państwa — o pracy Rządu w tej sprawie później jeszcze wspomnę — ale również jest prawdą, że temu najskromniejszemu wymaganiu: — „rolnikowi, podnieść swoją produkcję conajmniej o tyle, abyś bez względu na wszelkie okoliczności wyżywił dostatanio swoją rodzinę“ — temu wymaganiu może rolnik sprostać w zakresie własnych możliwości i na sobie samym polegając.

W technice rolniczej niema granicy intensywności. Każde najmniejsze gospodarstwo może być dalej do wyższej wydajności doprowadzone — im zaś jest mniejsze tem bardziej jest słuszne nadawanie mu charakteru szczególnie intensywnego, tembardziej jest celowe wprowadzenie tam kultur specjalnych i trudniejszych nawet form hodowli, gdyż więcej nadzielić może, że troskliwa ręka gospodarza bezpośrednio sama o toczy swą opieką roślinę, czy zwierzę.

Powiedzą pesymiści, że podniesienie produkcji wymaga nowego nakładu, rolnik zaś zasobów pieniężnych nie ma, a na zaciąganie długów nowych nie powinien się narażać, gdyż napewno nie będzie miał czym spłacać.

## Nie kapitałem a pracą

Ale oto zważmy, że podniesienie wydajności gospodarstwa równie dobrze opierać się może na nowym nakładzie kapitału, jak na zwiększonym wkładzie pracy. I gdy kapitał jest w Polsce drogi i trudny — praca jest tania i istnieje w nadmiarze. Więcej nawet — praca w przeludnionej wsi i pozahawanej zarobków może być nie tylko tania, ale zgola pozbawiona ceny. Bo jakąż cenę ma nieużyty, zmarnowany dzień gospodarza lub członków jego rodziny, gdy zasłanować tej pracy nie umie, czy nie chce. Jednak ten sam dzień choć niema ceny, jak ogromna może mieć wartość, gdy za-

stanie umiejętnie i z całym zaufaniem ziemi-żywicielowi oddany.

To też

## PIERWSZY PODSTAWOWYM OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO ROLNIKA.

który z kryzysu zwycięsko wyjść chce, jest także zorganizowanie swego gospodarstwa, aby przewidziana była pełna możność zatrudnienia w gospodarstwie całej rodziny w razie, gdy stałych zarobków poza gospodarstwem znaleźć nie można. Nie wolno dziś wsi ludzi, że oto rychło otworzą się znów wrota miast i przemysłu i wchłona, zabiorą ze wsi narastający nadmiar ludzi. Nawet gdy się przemysł silnie ożywi — będzie najprzód przez dłuższy szereg lat wchłaniał miejskie bezrobocie, natomiast prace inwestycyjne w komunikacjach, budownictwie, melioracjach przynosić muszą wsi tak konieczny dodatkowy zarobek. Im większą będzie produkcja własna im bardziej pokrycie bieżących codziennych potrzeb wsi na własnej pracy będzie oparte, tem rychlej, tem łatwiej dźwignie się rolnictwo z dzisiejszej nędzy na poziom życia współczesny.

## BezSENS

Musimy jednak rozważyć i nasuwające się pytanie, czy przez wzmocnienie produkcji rolniczej w warunkach obecnych nie będzie oddziaływał rolnik przeciw swym interesom, wzmagać podaż, obniżając cenę produktów. Oto tyle dochodzi nas ze świata kuszających głosów, aby usiłować wpłynąć na cenę przez ograniczenie produkcji, — o to szereg krajów posuwa się do środków brutalnych

— płacą odszkodowania za ograniczenie produkcji, za nieuprawianie — więcej, skupują i niszcza towar, aby podnieść cenę. Słyszeliśmy już przecie o górach mięsa oblewanych naftą, o zbożu palonem pod kotłami maszyn, o kawie sypanej do morza. Czy jest sens w tem szalenstwie spekulacyjnego kapitału, czy w tem mamy dla siebie wzorów szukać? Jeżeli byśmy nawet świadomie wstrzymali się od potępienia tych metod z ogólnego ludzkiego punktu widzenia w imię zasady — niech naród każdy rozstrzyga swoje sprawy według swoich warunków i swoich poglądów — to przecież w przenoszeniu tych metod na grunt polski odrazu dostrzeżemy bezsens.

Tak, w dalekim świecie, niszczone produkty nie są odjęte rolnikowi od koniecznego spożycia — u nas zaś urzeczywistnienie zasady dostatniego spożycia przez rolników jużby zgóry uczyniło zbytek nasz eksport.

## NASZA PODAŻ NADWYŻEK JEST W ZNA-CZNEJ MIERZE GŁÓDOWA.

A cóż mówić o sytuacji, która łatwo może się wytworzyć i która wierzę, że się wytworzy — gdy przy ożywieniu życia gospodarczego kraju cała ludność silnie wzrastająca zaczyna spożywać nie w kryzysowy sposób, a w normalny. Zbędziemy wówczas łatwo na rynku wewnętrznym wszystko, co dziś stanowi nadwyżkę eksportową. Pamiętajmy także, że możemy łatwo się znaleźć, przy pierwszym zachwianiu się przeciętnych zbiorów, w obliczu jaskrawego niedoboru. Czyż mamy znów opierać się na zakupach, jak w latach bezpośrednio powojennych? Jesteśmy krajem przeważnie rol-

niczym i napewno na długie jeszcze lata zostaniemy. Należym naturalnym produktem wymiany ze światem są i będą przedewszystkiem wytwory rolnictwa, na nich w pierwszym rzędzie opierać się musi nasz bilans handlowy.

Rolnik ma zatem obowiązek zarówno w interesie własnym, jak i w interesie zbiorowym całości kraju podnieść swoją wytwórczość i dotrzymać z nią kroku narastającym potrzebom własnym, potrzebom rynku miejskiego i potrzebom eksportowemu.

## Troska Rządu

Sprawy naszego eksportu rolniczego stanowią jedną z najpoważniejszych trosk Rządu w pracy nad zapewnieniem rolnictwu słusznych cen. Eksport usuwa z kraju nadwyżkę — normuje podaż i popyt, chroni przed załamaniem cen. Umożliwił ten eksport, zyskał w nim narzędzie poprawy cen, oto zadanie Rządu. Pamiętajmy jednak, że eksport popierany sztucznie, dokonywany za dopłatą z podatkowych pieniędzy, faktycznie uboży kraj, wzbogaca sąsiada i w swoich skrajnych formach poparcia — graniczy z polityką niszczenia towaru, którą tak instyktownie i tak słusznie uważamy dla Polski za zgubną.

Obowiązany jest przeto Rząd czynić jaknajstaranniejszy dobór towarów, które eksportować chce. Dobór opierać musi na tem, które produkty zbyt znajdują, które łatwo bez pomocy Skarbu zagranicę wychodzą, które w wartości swojej niosą możliwie najwyższy procent zmaterjalizowanej ludzkiej pracy.

I oto tu leży powód, dla którego Rząd zaprzestał w roku bieżącym skrajnego popierania wywozu zboża, a wezwał rolników do organizowania swojej produkcji bardziej różnorodnie, wezwał ich do zwrócenia bacniejszej uwagi na produkcję hodowlaną, wezwał ich wreszcie do tego, aby swojej produkcji zbożowej nie rzucali na rynek, odfajkując od ust sobie, aby po pokryciu potrzeb własnych sprzedawali to, co im zapewnia możliwie najlepszy dochód.

O ile w rokueszłym Rząd za cel swojej polityki gospodarczej w rolnictwie stawiał powstrzymanie spadku dochodów w rolnictwie, zatrzymanie marszu po równi pochylonej wódł, o tyle w roku następnym Rząd już uważa za możliwe

## PODJĘCIE WALKI O PRZYWRACANIE OPŁACALNOŚCI W ROLNICTWIE, CZYLI O POWIĘKSZENIE DOCHODU ROLNICTWA.

Zarówno polityka obniżek cen artykułów przemysłowych, jak polityka obniżki taryf, jak polityka ulg podatkowych i t. zw. oddłużeniowych — jak wreszcie polityka cen rolniczych mają przed sobą ten wspólny cel. Do świadomego wykonania tej polityki przez cały naród, konieczne jest jej rozumienie i współdziałanie ze strony rolnictwa.

## PRODUKOWAĆ DUŻO I TANIO, NIE ZAŚ MAŁO I DROGO

— to podstawowe hasło służby rolnictwu, Państwu i sobie.

Produkując tanio, można uzyskać trwały eksport, można być zabezpieczonym przed gwałtownymi skokami cen. Produkując różnorodnie, nie koncentrujemy ryzyka na jednym produkcie, zabezpieczamy się i siebie i kraj przed niespodziankami.

Ta różnorodność produkcji da możność Rządowi celowego rozplanowania eksportu, da mu nawet możność podjęcia tej odpowiedzialności wobec rolnictwa, że nie dopuści w cenach, że potrafi je utrzymać na poziomie skromnej, ale trwałej, ciągłej opłacalności. Nie zaś dla rolnika nie jest tak ważne, jak to, aby miał przed sobą ciągłą i spokojną linię rozwojową, by mógł opierać swoją produkcję na obliczalności.

## Organizacja przyszłego roku

I oto dlatego w to niedzielne zimowe popołudnie — gdy myśli krają wokół losu rodziny i zapewnienia jej bytu, gdy silimy się odczytywać kartę choćby najbliższej przyszłości, gdy w przyszłości tej związać pragniemy bliżej i mocniej los swój z losem społeczeństwa i Państwa — dzielię się z Wami Rolnicy tem przeświadczeniem, że rok przyszły w pracy rolnika organizować należy w uznaniu następujących haseł i zasad:

1. Zwiększyć produkcję, aby zaopatrzyć przedewszystkiem swój dom rodzinny we wszystko, co gospodarstwo samo rodzinie dać może.
  2. Zorganizować gospodarstwo tak, aby było w nim miejsce na całą ilość pracy, jaką rodzina wykonać jest zdolna, chociażby pozornie ten dodatkowy wkład pracy według dotychczasowych zwyczajów był zbytek, bowiem niema nic szlachetniejszego nad to, że kto całej swojej pracy nie włoży, ten i pomocy żadną oczekiwać nie ma prawa.
  3. Produkcję na sprzedaż układać możliwie różnorodnie i przeznaczać na sprzedaż produkty jak najbardziej szlachetne, cenne, dużą ilość pracy w sobie zawierające.
  4. Do organizacji bytu i do wysiłków zbiorowych rolników w usunięciu pośrodków sprzedaż przywiązywać największą wagę i te prace w ziemi własnej przeprowadzić.
- Zechciejcie Rolnicy te poglądy rozważyć, a będziemy w pracy naszej dotrzymywali sobie wiernie kroku.



## Na froncie niżki cen

Prace Ministerstwa Przemysłu i Handlu

W dalszym ciągu akcji w sprawie obniżki cen artykułów skartelizowanych, Minister Przemysłu i Handlu dr. Roman Górecki, po przeprowadzeniu obniżki cen w zakresie karteli surowców (wyjściowych), a mianowicie co do węgla, koksu, nafty, żelaza i cukru, oraz po rozwiązaniu 44 karteli nieusprawiedliwionych gospodarczo, przystąpił do rozmów z całym szeregiem karteli przetwórczych, pragnąc w płaszczyźnie przedyskutowania z reprezentantami zainteresowanych przemysłów uzyskać porozumienie co do obniżki cen omawianych artykułów kartelowych. W wypadku, gdyby rozmowy te nie dały wyników pozytywnych, Minister Przemys-

tu i Handlu skorzysta wówczas z przy-sługującego mu prawa rozwiązania karteli na zasadzie art. 5 ustawy kartelowej niedawno znolizowanej.

Pozatem zbadane zostaną w najbliższym czasie dalsze związki kartelowe. W zależności od tego, czy będą one uznane za uzasadnione gospodarczo, czy też nie będą uznane — kartele takie będą utrzymane i będą musiały zastosować się do ogólnej tendencji niżki cen, lub też zostaną przez Ministra Przemysłu i Handlu rozwiązane.

O rozmowach tych i wynikach akcji Ministerstwo Przemysłu i Handlu będzie w swoim czasie informować opinję publiczną.

## Nasz handel a sankcje

Bilans obrotów towarowych Polski z Włochami

Bilans obrotów towarowych Polski z Włochami, wykazujący saldo ujemne w roku 1933 w wysokości 13 milionów zł, przekształcił się na saldo dodatnie w kwocie 3 miljn. zł. Na nasz wywóz do Włoch składa się w pierwszym rzędzie węgiel, blisko 76 proc. całego naszego wywozu, a na pozostałe 24 proc. składają się głównie produkty rolnicze, jak jaja, drób, fasola, bydło, trzoda chlewna, jęczmień, nasiona itp.

Z poszczególnych pozycji wywozu, objętych sankcjami, jest kilka artykułów, a mianowicie: węgiel, konie, żelazo i stal.

Jeśli pominąć węgiel, to sankcjami objęty wywóz reprezentował w roku ubiegłym niecałe 3 proc. ogólnej sumy wywozu do Włoch. W roku ubiegłym wywóz węgla do Włoch wyniósł w wartości 23 miljn. zł, tj. 13 proc. ogólnej wywozu węgla z Polski. Znaczną jednak część tej cyfry, a mianowicie prawie połowa, będzie mogła w dalszym ciągu być wywożona do Włoch, a to w związku z umową węglowo-eksportową, która w myśl uchwały komitetu koordynacyjnego Ligi Narodów nie podpada pod postanowienia o sankcjach.

## Gwiazdka się zbliża

Gwiazdka się zbliża, a wraz z nią rodzą się w nas serdeczne pragnienia obdarzenia najmilszych piękniemi upominkami. W tym roku jednak niełatwo się będzie zdobyć na wartościowe prezenty. Jak pogodzić bowiem chęci uszczęśliwienia bliskich nam osób z uszczuplonymi dochodami. Oto problem, nad którym głowi się niewątpliwie wielu ludzi i który zakłóca miły nastrój zbliżających się świąt. Jak wielką przyjemnością byłoby dla naszej rodziny nabyć pierwszorzędnego radjoodbiornika, któryby w noc wigilijną przyniósł na falach eteru najpiękniejsze kolendy całego świata, a w dni powszednie rozpraszał światłą muzyką troski, których dziś mamy tak wiele. Jednak dobry nowoczesny odbiornik jest

kosztowny i trudno się nań zdobyć, tembardziej dziś przy zredukowanych wynagrodzeniach. Firma „Kosmos“, rozumiejąc tę ciężką sytuację, nie pozostając bez wpływu na postępie radjofonizacji naszego kraju, zdecydowała się na krok radykalny, obniżając miesięczne raty do tak niewielkiej wysokości, aby każdy nawet średnio uposażony pracownik mógł z łatwością nabyć doskonały 3-obwodowy niezmiernie selektywny odbiornik „Kosmos“. Sprawa prezentów gwiazdkowych została więc pozytywnie rozwiązana. Najmilszym, a zarazem naprawdę dostępnym prezentem gwiazdkowym, który wniesie do naszego domu radosny nastrój świąteczny, będzie odbiornik „Kosmos“.

# Czy „pchła bydgoska“ wystartuje do sensacyjnego lotu?

**Piloci szybowcowi w Bydgoszczy budują najmniejszy samolot na świecie — Płatowiec jest już na ukończeniu**

Choć przesadnie i bez większego przekonania chętni się, że żyjemy w okresie wszelkich możliwości, a jakby dla ironji znów bardzo rzadko udaje się nam coś przeprowadzić do końca — to jednak przyznać trzeba, że są dziedziny, w których **postęp jest widoczny**. Jedną z tych uprzywilejowanych dziedzin jest bez wątpienia lotnictwo.

według projektu inżyniera francuskiego Henri Miguet'a, według jego ścisłych danych zawartych w podręczniku „De sport de l'air“. Podręcznik ten traktuje sprawę budowy samolotu bardzo drobiazgowo (ma 444 stron druku), a liczne ilustracje części technicznych umożliwiają dokładnie wzorowanie.

Powierzchnia nośna samolotu wy-

dobnie „Harlej“ mocy 18 K. M., wraz z którym samolot będzie ważył niewiele więcej jak 120 kg. (bez pilota). Ponieważ silniki motocyklowe mają od 3 do 4.000 obrotów na minutę — do samolotu zastosowana zostanie transmisja trybowa, zmniejszająca ilość obrotów do 1.800 na minutę.

Samolot braci Kicińskich — jak już powiedzieliśmy — **jest na ukończeniu**. Praca stolarska, bardzo solidna i żmudna pochłonęła już około **500 godzin**. Zasadniczy szkielet modelu jest ukończony. Uwagę zwraca oryginalne osadzenie płatów, a mianowicie skrzydła dolnego. Model inż. Miguet'a niema steru poziomego przy skrzydłach. Wiraże uzyskiwać będzie aparat dzięki wstecz-nemu osadzeniu dolnej płaszczyzny nośnej, na którą naciskać będą po uruchomieniu steru w ogonie samolotu prądy powietrzne.

Młodzi konstruktorzy włożyli w swój umiłowany model — mimo ciężkich warunków w jakich się znajdują — **kilkaset złotych**, nie licząc pięć setek godzin żmudnej pracy. Obecnie kłopot sprawia im nabycie silnika motocyklowego, bez którego nie mogą zgłosić swego samolotu do „Veritasu“, międzynarodowego biura przejmującego komisyjnie wszelkie jednostki lotnicze, w celu uzyskania licencji. (Ekspozycja biura mieści się w Poznaniu).

Czy „pchła bydgoska“ wystartuje wkrótce do swego sensacyjnego lotu **ponad Bydgoszcz**? Na pytanie to dziś jeszcze dość trudno odpowiedzieć. Jeśli konstruktorom uda się uzyskać niezbędny silnik (może to kogo zainteresuje — samolot wart jest bliższego zapoznania się), komisja udzieli licencji, a konstruktorzy doprowadzą swoje dzieło do końca — to może niedługo już zobaczymy samolotki szybujące **ponad naszymi głowami**.

(Czek.)



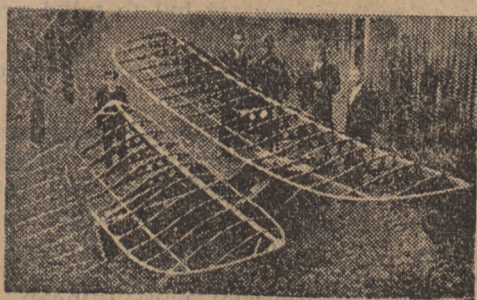
Miniaturowy samolot i jego konstruktor p. Wiktor Kiciński

Niedawno prasa doniosła o miniaturowym samolocie pewnego inżyniera francuskiego, który na skonstruowanej przez siebie „pchle powietrznej“ odbywa popołudniowe przechadzki ponad Paryżem. Samolotek ten z samego tylko opisu przypadł nam do gustu, a zapewne niejedynemu posiadacz starszego typu „Fordy“, lub nawet nowego „Polskiego Fiata“, na samą myśl wprowadzenia takiego wynalazku do swojego garażu uśmiechał się mile. Niestety o tem czy i kiedy rozpocznie się seryjna produkcja tych „cacek“ — notatka nie donosiła. Nie wiadomo więc, jak długo jeszcze będziemy musieli czekać na okazję sprawienia sobie poręcznych maszynek, podobnie dostępnych i praktycznych, jak nasze pocziwe rowery...

Na pocieszenie bardziej zaawansowanych amatorów popularnego lotnictwa turystycznego - sportowo - spacerowego możemy donieść, iż **lada dzień nad Bydgoszczą pojawi się miniaturowy samolotek, coś w rodzaju „pchły paryskiej“**. I zapewne rozpocznie się nowa era w naszym rodzimym lotnictwie i — kto wie — może bydgoskie „zamknięte“ lotnisko znowu odżyje?

Współpracownik naszego piśma odkrył „jaskółkę“ zwiastującą nadejście wymarzonej ery sportu lotniczego.

W Bydgoszczy od szeregu tygodni w zacisznym warsztacie przy ul. Śniadeckich pracują dwaj bracia Bogumił i



Skrzydła samolotu osadzone są inaczej niż zwykłym to widzieć na latających maszynach

Wiktor Kiciński, a z pod rąk ich wyszedł bliski już ukończenia — **miniaturowy samolot**. Bracia Kicińscy są zawołanymi pilotami szybowcowymi, to też należy wierzyć, że wysiłki ich uwieńczone zostaną pomyslnym skutkiem. W dziedzinie konstrukcji płatowców bracia Kicińscy mają już pewne doświadczenia, które nabyli **budując 3 szybowce typu „Wrona“ i trzy „Czajki“**. P. Wiktor Kiciński jest pilotem szlankowym kategorii „B“ i czynnym członkiem sekcji szybowcowej Związku Strzeleckiego.

Samolot braci Kicińskich nie jest obiektem doświadczenia, konstruktor-  
**akim „Pchła bydgoska“** budowana jest

nosi około 30 m. kw. rozmiary — 6 m. na 4. Oryginalny ten sprzęt będzie mógł rozwijać szybkość około 110 km/godz. przy szybkości minimalnej ca 30 km. na godz. Dzięki temu właśnie samolot będzie miał bardzo krótki start (około 50 do 80 m). Pułap „pchły bydgoskiej“ wynosić ma 1.000 m, zasięg — 150 km.

Do samolotu zastosowany będzie **zwykły silnik motocyklowy**, prawdopo-

## ASPIRINA

### staniała!

W każdej aptece można obecnie otrzymać wyrabianą w kraju Aspirinę.

Pudełko zawierające 20 tabletek	zł. 2.25
kiszkuje już tylko	
pudełko zawierające 6 tabletek	zł. 0.90

## Nieślizgające się opony

**zmniejszą liczbę wypadków samochodowych**

Zarzucając samochody na ostrych zakrętach lub przy gwałtownym hamowaniu, szczególnie na mokrej, śliskiej nawierzchni, jest najczęstszą przyczyną wypadków samochodowych. Nad usunięciem tego przykrego zjawiska konstruktorzy samochodowi pracują już od dłuższego czasu. Przez obniżenie punktu ciężkości w samochodzie i zmianę konstrukcji hamulców udało się w pewnym stopniu zmniejszyć zarzucając, jednak te ulepszenia nie rozwiązywały zagadnienia radykalnie. Dopiero jeden z konstruktorów wpadł na ciekawy pomysł, niemal całkowicie rozwiązujący całą sprawę. Zastosował on **opony z protektorami** o specjalnym wykończeniu, idących od wewnątrz. Kilka samochodów różnej wielkości wyposażono w tego rodzaju opony i poddano ostrym próbom. Doświadczenia robiono na wilgotnym asfalcie, dla zwiększenia możliwości ślizgania się, pokryto powierzchnię emulsją mydlaną. Na tak przygotowany tor wypuszczono duży, 80-ciokony samochód, któremu przy szybkości 60 km. na godz.

zablokowano jedno z tylnych kół. Pomi-mo to jednak samochód nie został zarzucony. Następnie poddano próbom jeszcze dwa inne samochody; kierowcy gwałtownie hamowali na różnych szybkościach, jednak samochody nie wykazywały prawie żadnego zarzucającego. Natomiast samochody na zwykłych oponach ślizgały się podczas każdej z prób. Jest to niewątpliwie bardzo poważny krok naprzód w zwiększeniu bezpieczeństwa automobilizmu.

## Nadburmistrz Berlina Sahn ustąpił

Zgłoszona przez nadburmistrza Berlina dr. Sahm'a prośba o natychmiastowe zwolnienie go od obowiązku, została przyjęta.

Przy zaburzeniach w trawieniu, bólach żołądka, zgadze, wymiotach, zawrotach głowy, bólach głowy, miganiu przed oczami, podrażnieniu nerwów, bezsenności, ogólnym osłabieniu, niechęci do pracy naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** pobudza do wypróżnienia i ułatwia krwioobieg.

## Ożywienie żeglugi na Bałtyku i zwyczaj frachtów

W tygodniu ubiegłym nastąpiło dość duże ożywienie w żegludzie na Bałtyku. W przyspieszonym tempie uruchamia się nieczynny od kilku lat z powodu zastój wolny tonaż, a firmy maklerskie uskarżają się na brak statków. Zaczodzą też trudności w charterowaniu statków, zwłaszcza pod ładunek drzewa.

Zwiększenie zapotrzebowania na tonaż spowodowało ostatnio dość poważną zwyczaj frachtów, która wynosi kilkanaście procent, a w niektórych wypadkach, przy przewozach do mniejszych portów, przekracza 20 proc.

## Zawidowca stacji pod pociągiem

Na stacji Kłomnice, pow. domszczańskiego, zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł zawidowca stacji, 33-letni Leopold Zatorski. W godzinach wieczornych od strony Częstochowy nadchodził pociąg osobowy w kierunku Piotrkowa, który nie zatrzymywał się na stacji. Gdy pociąg był już o kilka kroków od stacji, Zatorski usiłował przejść przez tor i został zmiążdżony przez lokomotywę. Wydobyto już tylko zmasakrowane zwłoki.

## Cud nowoczesnej techniki

W miasteczku Corning, w stanie nowojorskim, w zakładach Corning Glass Works wykonano olbrzymią soczewkę o średnicy 200 cali (508 cm.). Soczewka ta przeznaczona jest dla obserwatorium astronomicznego California Institut of Technology w Pasadena. Pracę nad gigantyczną soczewką, rozpoczęto dnia 2 grudnia 1934 r., a od tego czasu masa szklana powoli stygła. W najbliższych dniach ten cud nowoczesnej techniki wysłany będzie w specjalnie zbudowanym wagonie na miejsce swego naukowego przeznaczenia.

## Czy czeka nas ostra czy łagodna zima?

Przepowiedni w tym kierunku nie brak nigdy — także i ten rok nie stanowi pod tym względem wyjątku.

Na wybrzeżu polskim pojawiło się w tym roku podobno nadzwyczaj rychło i gromadnie pólnocne ptactwo morskie — starzy i doświadczeni Kaszubi upatrują w tem pewną zapowiedź ostrej i długotrwałej zimy. Czy ta przepowiednia oparta na wierzeniach ludowych sprawdzi się — niewiadomo, z całą pewnością jednak powitali ją z radością narciarze i cała rzesza amatorów sportów zimowych. W każdym razie czy wypadnie tak czy owak powinniśmy skórę naszą przygotować odpowiednio i zabezpieczyć zczasu przed ujemnymi wpływami chłódów zimowych, szarug i mrozu. Nie wystarczy dbać tylko latem o swą cerę, by móc się poszczycić po powrocie z wywczasów letnich modnym sportowo-ogrodowym wyglądem. Jeśli nie chcemy, aby dobroczynne skutki letniej kuraacji, wywczasów, plażowań na słońcu i powietrzu poszły na marne, należy jesienią i zimą tem troskliwiej kontynuować racjonalną pielęgnację skóry i ciała. Odrobina NIVEI zawierającej Euceryt, wtarta codziennie w skórę chroni przed spierzchnięciem, zacerwienieniem, czyni skórę aksamitno-gładką i dostatecznie odporną.

Racjonalna pielęgnacja skóry to grunt — wiedzą już dzisiaj o tem dobrze nie tylko sportowcy. (11066)

## Plastyczne kino daje zupełne złudzenie brylowatości

Wynalazek plastycznego kina, w którym widzowie będą mieli pełne złudzenia brylowatości choć patrzeć będą na płaski ekran, jest faktem dokonany. Wprowadzeniu tego wynalazku w czyn stoi na przeszkodzie niedoskonałości światłoczułej emulsji, pokrywającej filmy. Jest ona jeszcze ciągle zbyt gruboziarnista.

Wynalazek ten, którego autorem jest wiedeński inżynier Walter Hesse polega na tem, że między ekranem a widzem znajduje się system soczewek, podobny do systemu stanowiącego siatkowkę oko owada. Dzięki temu, każde z obu oczu widza widzi przez każdą z tych soczewek tylko małe kawałki ekranu, a przytem przez każdą soczewkę inny, tak, iż skrawki te sumują się na cały obraz. Częściowo obrabiające, które widzi prawe oko są jednak inne

niż te, które spostrzeża oko lewe. Różnica tych obrazów odpowiada różnicy występującej przy stereoskopie. Zawdzięcza się to z jednej strony różnicy punktów widzenia lewego i prawego oka, z drugiej strony temu, że samo zdjęcie filmowe dokonane zostaje poprzez dwa systemy soczewek, z których jeden odpowiada prawemu, a drugi lewemu oku. W rezultacie powstaje zupełne złudzenie brylowatości. Nawet gdy widz pocznie spacerować po sali będzie miał złudzenie, jakgdyby przedmioty przedstawione na ekranie ogładał coraz z innej strony. Dotychczas udało się wyświetlanie plastycznych obrazów nieruchomych. Wyświetlanie obrazów kinematograficznych stoi — jak wspomnieliśmy — na przeszkodzie niedoskonałości naszych filmów.

Charley Barry ~

Przekład Janiny Zawisza-Krasuckiej

# Tajemnica Willi Mroków

37)

## STRESZCZENIE POZĄTKU POWIEŚCI

Nadinspektor policji Liddell widzi z okna, jak w willi nad morzem człowiek z bródką dusi starca. Spieszy tam z Duncanem. Dowiaduje się, że siostrzeniec Trethewayów ma bródkę oraz że starzec i kuzyn wyjechali. Auto Trethewaya znajdują w morzu a na skale futro. Gdy przybył, by prowadzić śledztwo insp. Scotland Yardu Gilmartin, zachodzi cały szereg tajemniczych wypadków; policjanta Treleavena oszołomili dwaj mężczyźni; w wydobyciu alicie znajdują szyfrowane kartki, znika dziewczyna widywana z Trethewayem, Duncan zostaje uprowadzony itd. Gilmartin zajęty sprawą handlarzy narkotyków, ustala łączność tych spraw. Przynosi wylowione z morza zwłoki Trethewaya ze związanymi rękami i nogami. Wskutek zniekształcenia twarzy wynika trudność ustalenia tożsamości. Gilmartin udaje się w towarzystwie strażników celnych i kilku policjantów łodzią motorową na wysepkę położoną pośrodku zatoki. Ciemna noc. Nadplywa statek przemytników, który policja zdobywa. W jednej kajucie znajdują tam związanych Newbolda (ze spiczastą bródką) i, starego Trethewaya. W miesiąc później w pewnej restauracji włoskiej Gilmartin opowiada siedzącym za tym samym stołem Duncanowi, Aylwardowi, swej żonie, Kitty oraz córce generała Penhaligona sensacyjną uzięcie tej niesamowitej sprawy.

37)

— Bardzo możliwe — odparł detektyw z uśmiechem — ale trzeba liczyć się z tem, że gdyby nie było przypiływu, nie byłoby tego całego zdarzenia. W każdym razie przypuszczam, że złoczyńcy byli w garażu w tej samej chwili, kiedy panowie wchodziliście do willi.

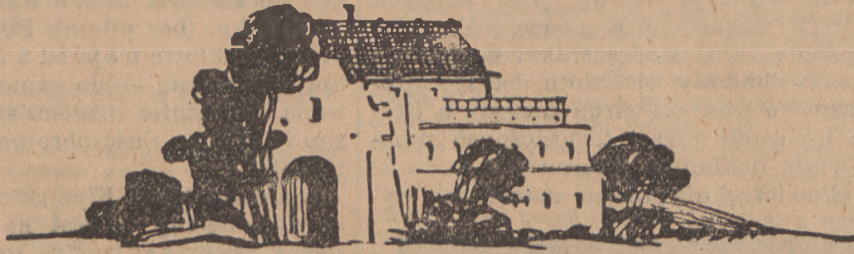
Twarz Duncana spochmurniała.

— Co się działo później, nie jest zupełnie wyjaśnione — rzekł po chwili Gilmartin. — W każdym razie Hooky i Aussie upewnili się, że w szmuglerskich ich operacjach nie przeszkodzi im policjant z St. Minfred. Okazuje się, że obydwa wkrótce wyjechali, jeden samochodem Newbolda, drugi zaś autem Hooky'ego i spotkali statek na umówionym miejscu, oczekujący wylądowania towaru. Burza właśnie przycichła, a złoczyńcy po drodze dostrzegli leżące na brzegu zwłoki marynarza z zatopionego przed kilku dniami statku. Przybywszy do Portu Kellan, Hooky wpadł na cudowny pomysł przebrania marynarza w garnitur pana Trethewaya'a. Newbold był o tyle lekkomyślny, że wyznał, iż jego pracownicy w sklepie wiedzą, dokąd pojechał, Hooky zaś postanowił oskarżyć kupca o morderstwo pana Trethewaya'a, o czym miały świadczyć odnalezione zwłoki. Właśnie Hooky własnoręcznie związał trupowi ręce, jeden zaś z członków załogi założył mu sznury na nogi.

— Okazuje się, że następnie Aussie autem Hooky'ego pojechał do Londynu ze szmuglowanym towarem. W każdym razie przyjechał do Londynu w niedzielę, wstąpił zaraz do sklepu Newbolda, aby się przekonać, czy pracownicy istotnie wiedzą, gdzie jest ich szef. Tymczasem pan Tretheway począł działać zbyt szybko. Pochwalił się przed napastnikami zaraz nazajutrz, że w biurku zostawił papiery, świadczące o szmuglowaniu jedwabiu i sacharyny, które mogły naprowadzić policję na ślad afery przemytniczej. Hooky natomiast postanowił papiery te za wszelką cenę wydobyć. Jeden z napastników, którzy uprowadzili pana Duncana, miał przyklepioną fałszywą bródkę, którą później znalazłem w kajucie. Bródką tą miała świadczyć, że napadu dokonał Newbold. Dalsze wydarzenia są panu Duncanowi znane.

— Tak — odparł Duncan, pocierając dłońmi czoło. — Najprzód ujrzałem tysiące gwiazd, a potem ogarnęły mnie nieprzebyte ciemności!

— Złoczyńcy doszli do wniosku, że stan pana Duncana jest dość poważny — opowiadał dalej Gilmartin. — Sternik szmuglerskiego statku, który miał niewielkie pojęcie o chirurgji, stwierdził, że pan Duncan napewno wkrótce umrze, więc Hooky wpakował go do auta Newbolda, które było przechowywane



gdzieś w ukryciu i zawiózł go do Londynu, sądząc, że tak będzie najbezpieczniej. Wyrzucił potem nieprzytomnego na Maida Vale, auto zaś postawił na Ham Common, w pobliżu mieszkania Newbolda.

— Nie rozumiem tylko — odezwała się Kitty — dlaczego szmuglerzy przetrzymywali ojca i pana Newbolda na statku?

— Poprostu w tym celu, aby podkreślić, że oni właśnie byli przywódcami bandy, zajmującej się szmugłem narkotyków — odpowiedział Gilmartin. — Próbowali im nawet obiecywać zyski z tego szmuglu, lecz napróżno. Żaden z nich nie chciał takiej umowy podpisać. Newbold nawet wyznał mi, że miał już zamiar zawrzeć taką umowę, ale ponieważ pan Tretheway odmówił, postanowił pójść za jego przykładem.

— Boże święty! — zawołał Aylward. — Zaczynam szanować mego wujka!

— Ale jakim cudem, u licha, pan Tretheway zetknął się z tą bandą? — zapytał Duncan.

— Okazuje się — wyjaśnił detektyw — że pomysł przemycania jedwabiu

wyszedł od Australijczyka Aussie, który odwiedził kiedyś Newbolda. Australijczykowi zdusił się już szmugiel napojów alkoholowych, które przewoził pokryjomu do Stanów Zjednoczonych, i pragnął zająć się czemś mniej ryzykownym. Newbold, który, jak wielu z nas, miał na dnie duszy pewną dozę nieuczciwości, zachwycony był tym pomysłem i pomyślał natychmiast o panu Tretheway'u, którego znał już oddawna. Pewno pan Tretheway w owym czasie interesował się specjalnie chińskimi jedwabiami. Newbold podsunął mu tę propozycję i wkrótce zawarło spółkę. Pan Tretheway kupił statek, Newbold wyłożył pewną sumę na kapitał obrotowy, a Aussie dał swój pomysł. Nie wiem dokładnie, w jaki sposób dzielone były zyski, zdaje mi się jednak, że nikt z tego podziału nie był zadowolony z wyjątkiem Newbolda. Pan Tretheway przy okazji postanowił szmuglować sacharynę, Aussie zaś i jego przyjaciele, to znaczy Hooky i sternik, wpadli na pomysł sprowadzania narkotyków, a może od razu z tą myślą przystąpili do interesu.

W obydwu wypadkach kierowano się jedną i tą samą metodą. Małe paczuszki z narkotykami przewożono w jedwabiu i to prawdopodobnie wprowadzało w błąd irlandzkich celników, którzy nie szukali zbyt szczegółowo, sądząc, że jedwab magazynowany był na mocy umowy eksportowej.

— Ale czy ojcu teraz już nic nie grozi? — zapytała z niepokojem Kitty.

— Nie, miss Tretheway — odparł Gilmartin łagodnie. — Newboldowi również nic złego się nie stanie. Dostali tylko dobrą nauczkę. Znaleźliśmy ich związanych na statku i niema żadnego dowodu, przynajmniej prawnego dowodu, że brali udział w tej aferze. Co do tej dziewczyny z Padstow, to sprawa także będzie umorzona, natomiast reszta opryszków w przyszłym tygodniu stanie już przed Kornwalijskim Sądem Przysięgłych. A jak się teraz czuje pan Tretheway?

— Bardzo przygnębiony — odparła Kitty. — Zupełnie się zmienił. Taki się zrobił uległy i niedołężny, przytem we wszystkim ustępuje matce. Nie pozwala jej odejść od siebie na krok. Matka wybaczyla mu wszystko i jest niezwykle zadowolona, że ta cała historia nie miała nic wspólnego z tą dziewczyną. A ja najbardziej się cieszę, że ojciec nie był zaplątany w ten okropny handel narkotykami.

## ROZDZIAŁ XXXIII.

### Podwójna uroczystość.

Wszyscy milczeli przez dłuższą chwilę.

Nagle Gilmartin podniósł się z krzesła. Wesoly uśmiech rozjaśnił mu twarz i figlarne spojrzenie skierował w stronę siedzącej naprzeciw żony.

— Panie i panowie! — zaczął z udanym namaszczaniem — teraz, kiedy wyznałem już wam wszystko, wykazując swoje osobiste wady i zalety, teraz, kiedy sprawa szmuglu narkotyków osiągnęła efektowny koniec, pragnąłbym zaproponować państwu, aby myśli nasze skierowały się na rzeczy bardziej przyjemne. Ponieważ jestem z zawodu detektywem, a zawód ten stał się moją drugą naturą, mimowoli obserwuję wszystko szczegółowo i częstokroć, również mimowoli, widzę to, czego nie powinienem wiedzieć. Gdy opowiadałem wam tę całą historję, wzrok mój nie odpoczywał i obserwując, wysnułem odpowiednie wnioski. Pragnąłbym teraz wiedzieć, czy te wnioski są słuszne. Pytanie moje jest może trochę niedyskretne, lecz pragnąłbym za wszelką cenę się dowiedzieć, czy te dłonie, które spletały się z sobą pod stołem podczas mojej opowieści, będą splecione na dłuższy okres czasu, że tak powiem aż do śmierci, czy też był to tylko prosty zbieg okoliczności?

Zapanowała cisza. Twarze czterech osób spleśniały rumieńcem.

— Ach! — ciągnął dalej niepoprawny Irlandczyk — widzę, że wnioski moje były słuszne. Jednakże nie orjentuję się jeszcze dokładnie! Zapraszam panią, pani Gilmartin, do powstania i wypicia wraz ze mną kieliszka likieru za zdrowie przyszłej pani Duncan, z domu Tretheway, i przyszłej pani Aylward z domu Penhaligon. Niech żyją!

Pani Gilmartin uroczyście wychyliła kieliszek.

Pierwszą osobą, która przerwała milczenie, była Betty Penhaligon.

— Bardzo nieładnie! — rzekła. — Pragnęliśmy nikomu nie mówić jeszcze o tem, teraz jednak musimy zdradzić tajemnicę i oznajmić, że nastąpi to podczas świąt Wielkanocy. Uroczystość będzie podwójna! Czy zechcą państwo przyjechać?

— Oczywiście, że przyjedziemy — odpowiedzieli jednogłośnie detektyw i jego żona.

KONIEC.

## Nasz nowy odcinek powieściowy

### Wspomnienia kolejarza pomorskiego z wielkiej wojny światowej

Najbliższym naszym odcinkiem powieściowym, którego druk rozpoczniemy już w numerze niedzielnym, będą oryginalne, techną prawdą przeżytych chwil wspomnienia, pisane w okopach wojny światowej.

Autorem tego żołnierskiego pamiętnika, przedstawiającego tragedję duszy i serca Polaka, walczącego w obcym mundurze za obcą sprawę, jest skromny i cichy kolejarz pomorski z Pruszcza-Bagienicy, p. JAN MAZUR-KIEWICZ.

Będą to pełne grozy i realizmu obrazy z frontu zachodniego i wschodniego wojny europejskiej, przeplatane szczerym, żołnierskim humorem, to znowu scenami, szarpiącemi nerwy i wyobraźnię.

Szary żołnierz-weteran odnajdzie w tych bezpretensjonalnych pamiętnikach własne przeżycia, oficer pozna duszę szeregowca, młode pokolenie ujrzy grozę wojny, kolejarze z zainteresowaniem czytać będą barwne i zajmujące opowiadanie swego kolegi, wszyscy znajdą ciekawą i niezwykłą lekturę.

## Śniadanie z panterami



Pewna amerykańska poskromicielka dzikich bestyj spożywa śniadanie razem ze swymi wychowankami

# P. Wojewoda Pomorski Kirtiklis na Mazurach

Konferencja gospodarcza w Działdowie — Delegacja Mazurów — Poświęcenie gmachu gimnazjum działdowskiego — W Domu Społecznym

Z okazji 2-dniowego pobytu p. Wojewody Pomorskiego Kirtiklisa w dniach 7—9 grudnia 1935 r. w Działdowie odbyła się dnia 9 grudnia zwołana z Jego inicjatywy i pod Jego przewodnictwem **KONFERENCJA GOSPODARCZA**, w której wzięli udział dyrektor Państw. Banku Rolnego Narbut, dyrektor Funduszu Pracy Madeyski, inspektor Urzędu Wojewódzkiego dr. Aleksander Banaś, Starosta Powiatowy Horwath oraz członkowie Sejmiku Wojewódzkiego z tut. powiatu, przedstawiciele Rady Powiatowej i Wydziału Powiatowego, burmistrz m. Działdowa Felski i inni reprezentanci sfer gospodarczych powiatu.

Celem konferencji było osobiste i bezpośrednie zetknięcie się pana Wojewody ze sferami gospodarczymi powiatu działdowskiego i umożliwienie im osobistego wystąpienia z postulatami dotyczącymi całokształtu spraw gospodarczych powiatu we wszystkich jego dziedzinach, a w szczególności spraw gospodarczych Wydziału Powiatowego, spraw spółdzielczości, spraw osadnictwa, spraw kas oszczędności komunalnej i miejskiej.

Obszerne i szczegółowe referaty wygłosili pan starosta powiatowy Horwath, odnośnie stanu finansowego powiatu, dyrektor KKO powiatu Piskorski odnośnie stanu finansowego kas, wreszcie członek Rady Powiatowej Grabowski z Kramarzewa o spółdzielczości na terenie powiatu działdowskiego, poczem wywiałła się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział inż. Rajmund Stodolski, Włodzimierz Pańkowski, Tadeusz Goetzendorf-Grabowski, dr. Adolf Szymański, Felician Janowski, Aleksander Kamiński, dyrektor Feliks Piskorski i Burmistrz Antoni Felski.

Ujmując całokształt omawianych na konferencji zagadnień, zabrał w końcu głos Pan Wojewoda i przedstawił ogólny plan oddziału powiatu, z którym to planem wystąpił do miarodajnych czynników. Plan ten zmierza do jaknajdalej idącego poparcia zamierzeń powiatu w kierunku doprowadzenia do równowagi obecnego stanu gospodarczego powiatu, który zachwiany został przez b. starostę Twardowskiego. W szeregu wysuniętych słusznych postulatów obiecał pan Wojewoda swe czynne i bezpośrednie poparcie, podkreślając, że życie gospodarcze powiatu działdowskiego i jego przyszłość ze względu na wyjątkowe warunki w jakich znalazł się powiat — będzie przedmiotem Jego szczególnej uwagi i troski, co znajdzie swój wyraz w bezpośrednim kontakcie z miejscowymi czynnikami.

W godzinach popołudniowych przyjął pan Wojewoda delegację Mazurów w osobach: dr. Szymańskiego, Karola Małika, Jana Jaegerala, Michała Zywca, z którymi odbył konferencję.

W przeddzień konferencji odbyła się w Działdowie uroczystość poświęcenia nowego gmachu gimnazjalnego, którą zaszczylicili swoją obecnością pp. Wojewoda Pomorski Kirtiklis i kurator dr. Polak. Poza tem uczestniczyli w uroczystości pp. wizytator Eustachewicz, dyrektor Funduszu Pracy Madeyski, starosta powiatowy Horwath, komendant garnizonu ppłk. dypl. Sidorski, naczelniczy władz i urzędów, oraz licznie zebrana publiczność. O godz. 10,15 odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. proboszcza dr. Łubińskiego, który w bramie kościoła powitał Pana Wojewodę, poczem u stóp ołtarza wygłosił kazanie okolicznościowe. Po nabożeństwie goście udali się do gimnazjum, gdzie poświęcenia dokonał ks. dr. Łubiński, w obecności przedstawicieli władz i publiczności, zebranej w ilości około 500 osób. Przemówienia wygłosili burmistrz Felski, który przedstawił przebieg prac związanych z utworzeniem gimnazjum, dyrektor gimnazjum Biedrawa, który opisał dzieje szkolnictwa na terenie Działdowa, w końcu kurator dr. Polak, który wyraził życzenia owocnej pracy w nowej uczelni. Po przemówieniach nastąpiły udat-

ne produkcje miejscowych chórów i miała inscenizacja, poczem goście udali się na zwiedzenie nawskroś nowoczesnie urządzonego gmachu.

Dnia 9 grudnia br. w godzinach rannych Pan Wojewoda zwiedził Dom Społeczny w Działdowie, w którym mieszczą się L. O. P. P., L. M. i K., Czerwony Krzyż, Tow. Sokół, K. S. M., Związek

Rezerwistów, Rodzina Urzędnicza i Strzelec, jak również ochronka, witany w Domu przez zarządy tych organizacji.

W poniedziałek wieczorem udał się Pan Wojewoda do Brodnicy, celem wzięcia udziału w rocznym posiedzeniu Okręgowej Rady Rolniczej, poczem w tym samym dniu powrócił do Torunia.

## „Straż Przednia“ zasługuje na poparcie

Oświadczenie Rady Okręgowej

Od Pomorskiej Rady Okręgowej Organizacji Pracy Obywatelskiej Młodzieży „Straż Przednia“ otrzymujemy poniższe oświadczenie:

Wobec pojawiających się od pewnego czasu w prasie codziennej i periodycznej nieuzasadnionych i krzywdzących młodzież ataków na Organizację Pracy Obywatelskiej Młodzieży „Straż Przednia“, Pomorska Rada Okręgowa „Straży Przedniej“ oświadcza, iż rozgłaszane zarzuty nie odpowiadają prawdzie.

Działalność zespołów „Straży Przedniej“ na terenie Pomorza rozwija się dobrze, młodzież obrała właściwy kierunek prac, poświęconych czynnemu współdziałaniu w pomnżaniu dóbr regionalnej kultury Pomorza i w pogłębieniu ducha polskości tej ziemi, zasługuje więc na poparcie świadomego jej zadań społeczeństwa.

Wyrażając uznanie dla młodzieży strażowej za jej dotychczasowe wysiłki, przynoszące Polsce niewątpliwy pożytek, wzywamy ją do dalszej wytrwałej pracy, którą jest służba Narodowi i Państwu Polskiemu.

POMORSKA RADA OKRĘGOWA:

Prezes: **Moese Henryk**, dyrektor państw. gimnazjum męsk. Toruń.

Członkowie Rady: (—) **Brzeski Józef**, dyrektor Banku Zw. Sp. Zarobk., Toruń, (—) **Bulanda Jan**, dyrektor państw. gimn. Wąbrzeźno, (—) **Ćwikowski Stanisław**, wizyta-

tor szkół, delegat Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, (—) **Dadleżówna Marja**, przełoż. państw. gimn. Grudziądz, (—) **Machinko Zymunt**, prof. państw. gimn. Toruń, (—) **Madeyski Marjan**, dyr. Wojew. Funduszu Pracy, Toruń, (—) **Maksymowicz Raczynska**, Toruń, (—) **Matysikowa Marja**, przełoż. gimn. żeńsk. Chojnice, (—) **Skórewicz Ludomir**, starosta pow. i grodzki Toruń, (—) **Tobiasz Józef**, naczelnik „SP“ Okr. pomorskiego, (—) **Zakówna Ludomira**, naczelniczka Okr. poznańsko - pomorskiego.

Zarząd Koła Przyjaciół „Straży Przedniej“ Toruń:

(—) **Przybylski Edward**, prokurator Sądu Okręg. Toruń, prezes. (—) **Targowski Tomasz**, dyrektor państw. seminarjum naucz. Toruń. (—) **Moroz Emiljan**, prof. szkoły handlowej, Toruń.

## Niemcy wejherowscy występują o odszkodowanie

Rzecznikiem ich interesów jest adwokat — Polak

W najbliższym czasie odbyć się ma w Wejherowie rozprawa sądowa z powództwa kilku Niemców przeciw Zarządowi Miejskiemu w Wejherowie o odszkodowanie za wybiecie szyb w kilku sklepach i mieszkaniach prywatnych podczas pamiętnych wypadków na wiosnę r. b., kiedy to oburzona do żywego bezceremonjalnym kupowaniem przez Niemców dusz polskich miejscowa lu-

**CHORZY! LECZCIE SIĘ W KRAJU!** Silniejsza i skuteczniejsza w działaniu, niż podobne środki zagraniczne, jest nasza **SÓL MORSZYŃSKA** lub **WODA GORZKA MORSZYŃSKA**. Stosuje się w niedomaganiach żołądka, przy zaparciu i innych dolegliwościach. Żądajcie w aptekach i składach aptecznych.

## Mjr. Kozieradzki — wójtem Helu

Rada gminna Helu, w skład której wchodzi kąpieliska Jastarnia, Jurata, Kuźnica i Chalupy dokonała przy udziale starosty morskiego p. Wendorffa wyborów wójta Helu w osobie dotychczasowego komisarycznego wójta mjr. Kozieradzkiego, b. komendanta szkoły podchorążych. Kontrkandydat dziennikarz Mistat z Gdyni otrzymał 5 głosów. Jak wiadomo kąpieliska helskie, posiadają ustrój wiejski lecz rządzą się prawami miejskimi.

## Morze zniszczyło małą plażę w Helu

Przed dalszym podmyciem alei Nadmorskiej w Helu dokonano prowizorycznego zabezpieczenia w postaci worków z piaskiem. Ostatnio morze to zabezpieczenie uniosło, zabierając znaczny kawał łądy, tak, że fale dochodzą aż do jezdnii Nadmorskiej. Część drzew została również porwana przez fale. Urząd Morski rozpoczął wbijanie pali i budowę masywnej tamy.

## Tragiczny wypadek pod Radzynem

Samochód ciężarowy przejechał na śmierć posterunkowego

Wczoraj rano, na drodze z Rywałdu do Radzyna w pow. grudziądzkim, wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł emerytowany st. posterunkowy **Bernard Manteuffel**, pełniący ostatnio funkcje w zarządzie gminnym Radzyn-wieś.

Manteuffel mieszkał w Rywałdzie i do Radzyna dojeżdżał codziennie na rowerze. Wczoraj rano, śpieszył również do służby jadąc w towarzystwie swego syna. Gdy Manteufflowie byli blisko Radzyna, z przeciwnej strony jechała również na rowerze jakaś kobieta, z tyłu

zaś nadjeżdżało auto ciężarowe. Jadąca kobieta, chcąc wyminąć samochód, wjechała między Manteufflow, w tej chwili nadjechała ciężarówka i gdy Manteuffel, ojciec, skręcał, by wyminąć kobietę, został najechany przez ciężarówkę. Manteuffel upadł na szosę tak nieszcześnie, iż doznał pęknięcia czaszki.

Nieszczęśliwą ofiarą tragicznego wypadku, odwieziono natychmiast do dr. Zielińskiego w Radzynie, jednak pomoc lekarska była już spóźnioną. Manteuffel nie odzyskiwał przytomności zmarł.

## Epidemia samobójstw w Świeciu

Dozorca więzienia odebrał sobie życie wskutek zawodu miłośnego

Zaledwie pogrzebano zwłoki urzędnika Starostwa Powiatowego, sp. Pepińskiego, który zginął śmiercią samobójczą, kiedy znowu należy zanotować nowy smutny fakt samobójstwa.

Na ulicy Słowackiego onegdaj późnym wieczorem rozległ się strzał i jeden z rzadkich o tej porze przechodni napotkał leżące zwłoki mężczyzny, w

których później rozpoznano dozorcę więziennego **Tadeusza Lipińskiego**, lat 28, kawalera, pochodzącego z Piotrkowa Trybunalskiego.

Ogłędziny zwłok wykazały, że popełnił on samobójstwo, przez oddanie do siebie strzału z rewolweru w lewą pierś. Śmierć nastąpiła natychmiast. Przyczyną samobójstwa był zawód miłośny.

## Napad rabunkowy i ujęcie sprawcy

Na drodze w lesie między Górną Grupą a Grupą Placem Ćwiczeń został napadnięty przez nieznanego osobnika, inwalida **Leon Kulikowski**, lat 46, zamieszkały w Grudziądzu. Kuligowski jest inwalidą wojennym i ma tylko jedną rękę; pomimo rozpaczliwej obrony został powalony na ziemię i zamaskowany osobnik zdołał mu zrabować kwotę 87 zł., jaką był odebrał tytułem ren-

ty inwalidzkiej, w tym dniu na poczcie w Grupie.

Kuligowski zgłosił o napadzie policji i dzięki energicznym dochodzeniom udało się rychło wpaść na właściwy trop i osadzić w areszcie śledczym niej. **Teofila Gontowskiego**, lat 41, szewca, zamieszkałego w Grupie, kilkakrotnie już karanego, łączną karą 9 lat więzie-

ność urządziła antyniemiecką manifestację. Sprawców wybiecia szyb nie ujęto, odszkodowani zaś Niemcy, opierając się na obowiązującym na Pomorzu starym ustawodawstwie pruskim wystąpili z roszczeniem o odszkodowania do gminy, w danym wypadku do Zarządu Miejskiego.

Czy i kto ponosi odpowiedzialność za straty osób prywatnych podczas tych demonstracji — ustala niewątpliwie władza sądowa. W sprawę tę więc narazie nie wnioskujemy.

Natomiast jest w niej pewien szczegół, obok którego obojętnie przejść nie możemy. Oto rzecznikiem Niemców przeciw samorządowi polskiemu jest adwokat — Polak (!). Jest nim mianowicie p. mec. **Kolasiński z Wejherowa**.

O ile nam wiadomo — żaden z adwokatów wejherowskich nie chciał się podjąć tej sprawy. Wyjątkiem postanowił być p. mec. **Kolasiński**.

Powie ktoś, że wolno adwokatowi podjąć się obrony każdej sprawy. Niewątpliwie nikt mu tego zabronić nie może. Ale naszym skromnym zdaniem są sprawy i sprawy. Adwokat przecież nie jest lekarzem, który musi śpieszyć z pomocą każdemu choremu. Adwokat może wybierać swoich klientów. Znamy wielu członków palestry, którzy zaszczytnie słyną z tego, że żadnej sprawy wątpliwej, czy to pod względem etycznym czy narodowym za żadne pieniądze bronić się nie podejmą.

P. mec. **Kolasiński z Wejherowa** ma wiadocznie inne pod tym względem poglądy.

## Tragiczny zgon wojewódzkiego podinspektora pożarniczego w Bydgoszczy

Dnia 2 bm. przybył do Bydgoszczy z Poznania wojewódzki podinspektor pożarniczy p. **Antoni Bednarek**, któremu poruczone zostało kierownictwo odbywających się obecnie w Bydgoszczy kursów pożarniczych. Przed kilku dniami podinspektor Bednarek, biorąc czynny udział w ćwiczeniach i pokazach pożarniczych na wolnym powietrzu, przeziębził się i mimo rad kolegów nie położył się do łóżka. Dnia 9 bm. wywiązało się u Bednarka obustronne zapalenie płuc, tak, iż musiano go przewieźć do Szpitala Miejskiego. Niezbyt silne serce nie wytrzymało wysokiej gorączki. Inspektor Bednarek w nocy z 9 na 10 b. m. zmarł, zaopatrzone sakramentami św.

S. p. **Antoni Bednarek** liczył lat 56. Zwłoki przewiezione będą w dniu 11 bm. o godz. 16 do Poznania.

# Drugi dzień sensacyjnego procesu przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy

## Świadkowie zeznają o krwawych walkach w Wiktorówku — Strzelali z za drzew i chałup

Wielki proces, który toczy się przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy rzucił już w pierwszym dniu jaskrawy snop światła na „metody” wychowawcze Stronnictwa Narodowego. Lawa oskarżonych, z wyjątkiem może dwóch czy trzech osób zdolnych do samodzielnego myślenia, to stado bezmyślnych istot, które zbuntowane przez przywódców szły na oślep z wolą bicia i niszczenia.

Ludzie ci to ofiary partyjnej demagogii, pozbawieni zupełnie krytycyzmu i ślepo wierzący w to, że jak będą przysięgali, to Stronnictwo Narodowe obejmie rząd w Polsce. Pozatem ludzie ci — to typowe okazy tchórzów, którzy mieli odwagę strzelać do policji, demolować lokale wyborcze, przeprowadzać rewizje u Bogu ducha winnych sąsiadów i znajomych, a dziś nie mają odwagi przyznać się do męsku do swoich czynów. Ideowo jest to element zupełnie bezwartości. Typy starsze — to filozofi wiśkowi, którzy na rozprawie dopiero poczynała zdawać sobie sprawę, co zrobili i uparczywie wypierają się wszystkiego, mimo, że przyjaciele z ławy sypią ich często. Do nich w pierwszym rzędzie należy **Józef Adamski, który w swoim mniemaniu zdaje się być aniołem, a na ławie oskarżonych zasiada skutkiem fatalnego zbiegu okoliczności. Gdy słucha się zeznań oskarżonych, to odnosi się wrażenie, że w Wiktorówku „nie” nie było, żadnej walki z policją. Nikt nie strzelał, a wszyscy przyszli z „ciekawości”, bo koło szkoły strzelali. Ta taktyka oskarżonych wydaje się najgorszą, jaką uczeni rozruchów wybrać mogli. Nawet taki Michał Faś przyszedł z ciekawości, a szablą zabrał... na psy.**

Oto przedstawiciele typu bohaterów „narodowych”, którzy zasiedli na ławie oskarżonych. Oskarżeni udają niezwykle naiwnych. Nie grzeszą oni cprawda mądrością, ale wydaje się, że zdają sobie dobrze sprawę co ich czeka.

Na rozprawie „opiekę” ze strony Stronnictwa Narodowego nad oskarżonymi sprawa

wował w poniedziałek b. poseł A. B. Lewandowski. Przyszedł patrzeć na „bohaterstwo” swych wychowanków, których — trudno mu zazdrościć. Pan ten nie mógł nawet powstrzymać się przy zeznaniach oskarżonego aptekarza Reinholza od okrzyku „bravo”, po którym na uwagę przewodniczącego p. sędziego Wojtyńskiego, przycichł, jak niepyszny. Po rozprawie byliśmy świadkami, już na ulicy, czulego pożegnania p. „posta” z oskarżonymi. Zaraz po rozprawie szło tumanienie dalej. Na „czółem chłopcy” — odpowiedzieli oskarżeni, którzy jeszcze nie nocują w więzieniu gromkim okrzykiem.

„Ładni” chłopcy — nie ma co mówić. Oto jak patrzają na praworządność, ład i porządek w Państwie — czolowi przywódcy Stronnictwa Narodowego, z p. Lewandowskim na czele, którzy nie potrafili nawet ofiarom swych „idei” zapewnić i zorganizować obrony.

### Nie mieli pieniędzy na przyjazd

Po przerwie obiadowej w poniedziałek, na wniosek prokuratora Sąd postanawia przesłuchać odpis protokołu zeznań oskarżonego Kleczki, w których Kleczka wyraził się, że zeznania w śledztwie wymusił od niego sędzia śledczy.

Zkolei Sąd przeprowadza badania personalij doprowadzonych przez policję oskarżonych: Jana, Józefa i Stanisława Stachowiaków, oraz Dominika Dyksa. Oskarżeni tłumaczą się że sami nie przybyli na rozprawę, gdyż nie mieli pieniędzy na przyjazd.

Oskarż. Jan Stachowiak zeznaje, że przysięgi nie składał, a jedynie w tygodniu poprzedzającym wybory składał przyrzeczenie na „mieczyk Chrobrego” w mieszkaniu Kowalskiego. Przyrzeczenie to odbierał Żółna. Oskarż. Józef Stachowiak nie składał żadnej przysięgi, czy przyrzeczenia. Podobnie zeznaje Stanisław Stachowiak i Dominik Dyks.

W tem miejscu prokurator wnosi o odczytanie zeznań kilku oskarżonych poprzednio słuchanych, którzy potwierdzili udział wszystkich trzech Stachowiaków w zajściach i tajnych zebraniach. Mimo tych zeznań Stachowiakowie nadal zaprzeczają, że brali udział w rozruchach i, że składali przysięgę.

ucichły, poszedł z „ciekawości” zobaczyć, co się dzieje. Zapiera się udziału czynnego w rozruchach. Tymczasem z zeznań śledczych Dyksa wynika, że Polachowski przyszedł z szablą. Zapytany o ten szczegół Dyks oświadcza, iż nie może stanowczo stwierdzić czy Polachowski przyszedł z szablą czy też nie.

Oskarż. Stanisław Żółna zapiera się udziału w rozruchach głosem pewnym.

— Nie byłem w lokalu wyborczym. Od ludzi dowiedziałem się że demolują szkołę. Oświadczyłem na to — to my płacimy podatki, a tutaj demolują nam szkołę. Zaciekawiony poszedłem zobaczyć co się dzieje.

Sędzia Kulakowski: — U kogo oskarżony widział karabiny?

Osk. — Widziałem u niejednego, ale było tam ze 200 ludzi, to mogę się omylić.

Osk. Józef Pikulik nie przyznaje się do niczego oświadczając, że schował się w kuźni, gdzie aresztowała go policja.

Prokurator: — Czy oskarżony miał przestrzelony rękaw od kuli.

Osk.: — Ja nie wiem.

Sędzia Kulakowski: — Jaktó, nie wiecie czy mieliście przestrzelony rękaw?

Oskarżony: — Nie.

Sąd odczytuje Pikulikowi zeznania złożone w śledztwie.

Osk.: — Tak. Miałem rękaw przestrzelony.

Osk. Cywiński nie przyznaje się do udziału w rozruchach, oświadczając, że idąc do kościoła przechodził tylko obok miejsca zajścia. W śledztwie oskarżony Dyks zeznał, że Cywiński miał sztucer, teraz oświadcza, że tego nie pamięta.

Następnie przesłuchuje Sąd Marjana Żółnę, Józefa Adamskiego, Tomasza i Fr. Brzezińskiego, oskarżonych o to, że wtargnęli do lokalu wyborczego, aby przemocą przeszkodzić głosowaniu napadli na pełniącego służbę strażnika granicznego Szczepana Kniotę i odebrali mu karabin i pistolet. Oskarżeni nie przyznają się, a całą winę zwalają na nieobecnych: Wnuka i Szalskiego poszukiwanych listami gońcami.

Oskarżony Fr. Brzeziński zaprzecza, jakoby miał zerwać portret Pana Prezydenta RP. i drąc go wyrazić się obelżywie o głowie Państwa.

Sędzia: — A jak przyjdzie taki świadek, który to widział i słyszał?

Osk.: — Tego nikt nie mógł widzieć.

Osk.: Marjan Żółna, Rugowski, Gapa, Westphal i Adamski nie przyznają się, że pozbawili wolności Władysława Pisulę, zamykając go w stajnię podziemną, t. m.

sikawce. Oskarżeni zwalają całą winę na ukrywającego się Wnuka, oświadczając, że Wnuk go zamknął. Również i Florjan Tomasz nie przyznaje się do tego jakoby zmusił Pisulę do wzniesienia okrzyku na cześć Hallera a potem kopiąc Pisulę puścić go wolno.

### „Z ciekawości”

Tak samo żaden z oskarżonych nie chce przyznać się do tego, że zmusili Stanisława Suchoniową pod groźbą zabicia do znoszenia przeszukiwania jej mieszkania i żądali wydania broni. Oskarż. Marjan Żółna oświadcza, że nie w mieszkaniu nie przewalano, a „tylko” w płaszczu strażnika Suchonia, czy nie ma broni.

Przew.: — Więc robiliście rewizję?

Oskarż. Cholewiński zeznaje że w miesz-

kaniu Suchoniowej wogóle nie był. Florjan Tomasz zaś oświadcza, że stał tylko w korytarzu. Bol. Niemczyk zeznaje, że poszedł tylko do mieszkania z „ciekawości”, aby zobaczyć kto tam strzela. Tak samo oświadcza Antoni Piszek.

Przew.: — Byliście ciekawi jak się robi rewizje. Co?

Osk. Westphal przyznaje się, że był tylko w korytarzu, a broń miał w kieszeni. Co do zatrzymania na drodze Bolesława Plewy to Westphal oświadcza, iż żadnego Plewy nie zna.

Sędzia K.: — Mógł nie znać, a mimo to zatrzymać i zrewidować.

Również i osk. Fr. Brzeziński nie przyznaje się do zatrzymania i rewizji na drodze Andrzeja Bogaczyka.

## Byli ciekawi karabinów maszynowych

Oskarżeni: Tomasz, Niemczyk, Józef Stachowiak i Piszek nie przyznają się również jakoby pod groźbą zabicia zmusili przewodniczącego komisji wyborczej Marjana Konka do znoszenia rewizji jego mieszkania oraz do wydania browninga w ten sposób, że wtargnęli do jego mieszkania z bronią w rękę, wymierzili na niego karabiny, oraz rewolwery i zażądali wydania broni i amunicji, a następnie przeszukali mieszkanie i zabrali browning.

Osk. Tomasz oświadcza, że stał tylko w korytarzu. Osk. Niemczyk mówi, że był tylko z ciekawości, bo mówili, że w przewodniczącego Komisji są 4 karabiny maszynowe. Niemczyk był ciekaw czy istotnie sanacja karabinami maszynowymi chce przeprowadzić wybory. Tak samo z ciekawości Piszek i Józef Stachowiak stali na podwórzu.

### Z szablą na swoich wrogów

Oskarż. Fr. Brzeziński i Faś przyznają się, że byli u Romana Adamika i Józefa Kubery. Brzeziński oświadcza, że do domu nie wszedł. Opowiada, że Adamik i Kubera to jego osobiste wrogowie i dlatego oskarżają go.

Oskarż. Faś przyznaje się, że robił rewizję u Adamika i Kubery, którzy są również i jego wrogami i dlatego oskarżają go.

Prokurator: — To dlaczego posłaliście do swoich wrogów?

Oskarż.: — Bo słyszałem że mają broń, Oskarż. Tomasz, który do niczego nie przyznaje się, przeczy również i temu jakoby „zaaresztował” Wojciecha Staśkowiaka i kazał mu przebywać w kuźni.

### Zarekwirowali straszak

Oskarż. Gapa przyznaje się, że był z karabinem w mieszkaniu u Jerzego Steinera i zabrał straszak.

— Mówiliśmy w dobry sposób — mówi Ga

## Dostał w pysk

Oskarż. Józef Pikulik oświadcza, że nie uciekł konwojentom przy odprowadzaniu do Łobżenicy, a tylko „ktoś tak mnie wyrzwał w pysk, że wpadłem do rowu i straciłem przytomność. Jak oprzytomniałem, to już nie było ani patrolu, ani tłumy. Poszedłem wobec tego do domu.”

Oskarż. Grochowski nie przyznaje się jakoby Kaczewskiemu przynosił próbówkę z ciecżą cichłą. Paozkie przyniósł od prezesa Stron. Narodowego Polcyna, ale nie wiedział co tam jest.

Oskarż. Kaczewski przyznaje się, że próbówkę tą rzucił w lokalu wyborczym w Łobżenicy na korytarzu. Kaczewski mówi, że Grochowski nie mógł wiedzieć co jest w paozce. Sąd odczytuje zeznania z śledztwa, z których wynika, że Grochowski, mówiąc Kaczewskiemu, iż przyniósł buteleczkę od Polcyna wiedział o zawartości paozki.

Przew.: — A jednak jest w tem coś prawdziwego, a tak się Grochowski zapiera.

Oskarżony Adamski, jak zawsze zresztą, zapiera się jakoby rzucił próbówkę z ciecżą

pa — to i Steinnecer dał straszak.

Przyznają się do tego również oskarżeni Rugowski i Westphal.

Prokurator: — Niech Rugowski powie z czyjego polecenia posłaliście na tę rewizję.

Oskarż. Rugowski: — z polecenia Adamskiego.

Oskarż. Adamski: — Ja żadnego polecenia nie dawałem.

### „Nikt nie strzelał”

Następnie Sąd przesłuchuje oskarżonych o walkę z patrolem policyjnym.

Oskarż. Marjan Żółna zaprzecza jakoby strzelał. Został ranny w rękę i ukrywał się przez kilka dni w lesie, a następnie pieszo poszedł do Poznania.

Osk. Rugowski zaprzecza również jakoby strzelał. Był „tylko” w tyraljerze.

Przew.: — Był w tyraljerze i nie strzelał?

Oskarż.: — Nie strzelałem.

Prokurator: — Rugowski, a czy Brzeziński też nie strzelał?

Oskarż.: — Ja nie wiem, o tem on (Brzeziński) lepiej sam wie.

Prokurator: — Ale ja was pytam. A kto kazał strzelać jak patrol bliżej podejdzie?

Oskarż.: — Nikt nie mówił. Kto chciał, to mógł strzelać.

Sąd odczytuje Rugowskiemu jego zeznania w których stwierdza, że pierwszy strzelał Brzeziński, a on Rugowski ukrył się w piwnicy Cholewińskiego.

Oskarż. Brzeziński oświadcza, że nie strzelał, gdyż był w kościele, a wogóle nie miał naboju.

Oskarż. Józef Stachowiak nie przyznaje się również do strzelania.

Sąd odczytuje zeznania oskarż. Piszcza, Budnika, które stwierdzają że Józef Stachowiak strzelał do patrolu, a potem rzucił karabin i uciekł do karczmy. Zeznanie to potwierdza Stachowiakowi do ócz oskarżony Budnik.

## Opanują całą Polskę

Sąd odczytuje zeznania Dyksy, w których wyjaśnił on, że w przeddzień wyborów Żółna mówił mu, że musi wziąć udział w rozruchach, gdyż w dniu 8 września „narodowcy” opanują całą Polskę. O godz. 9-tej mają być zajęte wsie, a o godz. 12-tej miasta. **ROMAN DMOWSKI MIAŁ W DNIE TYM BYĆ OGŁOSZONY PREZYDENTEM.** Dyksa zeznaje do protokołu, że wie, iż Polcyn otrzymał rozkazy z Poznania, ale nie wie od kogo. Wie również, że aptekarz Reinholz odgrywał jakąś rolę w całej akcji, ale nie wie dokładnie jaką.

Po odczytaniu tych zeznań, Dyks nic nie odwołał.

W dalszym ciągu zeznaje oskarżony Maciej Cybulski, który składał na 2 dni przed wyborami przyrzeczenie. Oskarżony stwierdza, że gdy przyjechał do Wiktorówka samochód z policją, to on odszedł.

Przewodniczący: Czy oskarżony miał jaką broń?

Oskarż.: — Nie!

Przew.: — A może oskarżony miał też jaką szablę?

Niemniejszego świętoszka udaje Jacoszek, który oświadcza, że jak przyszedł przed szkołę, to lokal wyborczy był już rozbity. Tak samo zeznaje oskarż. Westphal.

Przew.: — Czy oskarż. Westphal miał broń?

Oskarż.: — Tak.

Przew.: — A od kogo oskarżony dostał broń?

Oskarż.: — Nie wiem.

Przew.: — Oskarżony dostał taką ważną rzecz jak broń i nie wie od kogo? A o której godzinie oskarżony był przed szkołą?

Oskarż.: — O godz. 10-tej.

W tem miejscu Sąd odczytuje Westphalowi zeznanie oskarż. Gapy, z którego wynika, że Westphal był przed szkołą już o godz. 8.30.

Oskarż. Paweł Polachowski, młody, 18-letni chłopak zeznaje, że poszedł rano z polecenia rodziców do kościoła i kiedy strzaly

## Przewodniczący „kazał” mu zabrać urnę wyborczą

Ogólna wesołość wywołuje zeznanie Dominika Dyksa, który nie przyznaje się jakoby wziął urnę wyborczą i po wyniesieniu na dwór podarł ją na strzępy. W krzywym ogniu pyta Dyks oświadcza, że: sam przewodniczący Komisji Wyborczej — nauczyciel kazał mu zabrać urnę i wynieść.

Przewodniczący: — Zwracam uwagę oskarżonemu, że tutaj ten przewodniczący komisji będzie zeznał, jako świadek i my się dowiemy jak to było.

Oskarżony Fr. Brzeziński zaprzecza, jakoby miał zerwać portret Pana Prezydenta RP. i drąc go wyrazić się obelżywie o głowie Państwa.

Sędzia: — A jak przyjdzie taki świadek, który to widział i słyszał?

Osk.: — Tego nikt nie mógł widzieć.

Osk.: Marjan Żółna, Rugowski, Gapa, Westphal i Adamski nie przyznają się, że pozbawili wolności Władysława Pisulę, zamykając go w stajnię podziemną, t. m.

w lokalu wyborczym w Wiktorówku, a wine zwala na ukrywającego się Wnuka. Również oskarż. Rettig, Kaczewski, Socha i Grochowski zapierają się jakoby zrobili zamach na lokal Komisji Wyborczej w Luchowie i obrzucili straż graniczną i policję pociskami wybuchowymi, kamieniami oraz ostrzeliwali z broni palnej, a następnie wdarii się do lokalu i gwałtem zniszczyli urnę i akta wyborcze. Oskarż. Kaczewski oświadcza, że rzucił kamieniami nie w starostę a w szkołę.

Przew.: — To i to „dobre”.

Dalej Kaczewski mówi, że nie zamierzał się kamieniem na przodownika Tobołę, bo „gdyby trzymał kamień to nie dla parady, a gdyby zamierzył się to by i uderzył. Proszę spytać przodownika Tobołę, który miał oczy otwarte.”

Przewod.: — My Tobołę spytamy.

Po zeznaniach Sochy, który nie przyznaje się do tego że był jednym z przywódców napadu w Luchowie zeznaje aptekarz Reinholz.

## Nie członek, a gorący sympatyk Stronnictwa Narodowego

Osk. Reinholz na wstępie swoich zeznań zastrzegł się co do zeznań złożonych przed sędzią śledczym. Wpływu na mnie sędzia nie wywierał, jednak pod wrażeniem zająć zeznałem pewne rzeczy, które obecnie chciałbym sprosować. Oskarżony zaczyna mówić głosem podniesionym, określając zbyt ostro postępowanie policji. Przewodniczący zwraca mu uwagę, aby mówić spokojnie i zeznawał tylko do tego punktu, w którym jest oskarżony. Reinholz nie poczuwa się do winy jakoby ułatwił kilku oskarżonym na czele z Polcynem nieczyste samochoodem. Radził on tylko Polcynowi, aby stawił się do policji w Bydgoszczy.

Oskarżony zeznaje, że aczkolwiek Polcyn był u niego ogrodnikiem, to jednak był on niezależnym od niego. Dalej oświadcza Reinholz, że nie należał i nie należy do Stronnictwa Narodowego, a jest tylko jego gorącym sympatykiem. W piątek przed wyborami przybył do oskarżonego komendant posterunku policji Ostrowski i zapytywał go, co będzie w niedzielę. Oskarżony odpowiedział, że w narodzie jest wielkie oburzenie z powodu ordynacji wyborczej i ogólne kryzysu gospodarczego.

Kiedy Reinholz mówi o ordynacji, z ław dla publiczności, odzywa się tubalny głos b. poseła Lewandowskiego, który wykrzykuje „bravo”.

Przewodniczący zwraca uwagę, że usunie z sali nieodpowiednio zachowujących się.

Prokurator prosi o szczegółowe protokołowanie przemówienia Reinholza, które w pewnych momentach nosi charakter politycznego przemówienia.

Osk. Reinholz zeznaje dalej, że w poniedziałek po wyborach zjawił się u niego o godz. 5 Polcyn i zapytywał go, co ma robić. Oskarżony oświadczył wówczas, że o ile się boi policji w Łobżenicy, to powinien stawić się policji w Bydgoszczy. Polcyn oświadczył wówczas, że chce jechać samochoodem. Samochód ten na polecenie Polcyna zamówiła osk. Reinholza i wyłożyła za Polcyna umówioną przez uciekiera sumę zł. 50. Polcyn wszedł i po chwili przyniósł pieniądze.

Adw. Wirski: — Panie Reinholz, czy przy tej rozmowie był ktoś jeszcze?

Osk.: — Tak. Był oskarżony Grochowski.



Adw.: — Czy Polcyn opowiadał panu, co zamierzał robić?

Osk.: — Mówił mi przed wyborami, że będzie demonstracja i że będzie się niszczyć urny. Oświadczyłem mu wówczas, że Stronnictwo Narodowe nie życzy sobie chyba tego.

Adw. Wirski: — W akcie oskarżenia są pewne ustępy, z których wynika, jakoby pan był prowidyrem i przez okno odbierał raporty od wysłanników.

Osk.: — Przed moim oknem zwykle stają ludzie i ci też ludzie opowiadali mi, co się dzieje.

Adw. Wirski do osk. Grochowskiego: — Czy słyszał pan rozmowę Polcyna z Reinholzem?

Osk. Grochowski: — Słyszałem. Reinholz radził Polcynowi zgłosić się w policji w Bydgoszczy.

**Kto to finansował?**

Prok.: — Oskarżony Reinholz, czy Polcyn mówił, że z Poznania mają przyjść bomby?

Osk.: — Mówił, że mają przyjść ulotki i inne rzeczy.

Prok.: — Pan nie wiedział o szykujących się rozruchach?

Osk.: — O tego rodzaju rozruchach, nie.

Prok.: — A jak pan tłumaczy list syna z Poznania?

Osk.: — O demonstracji wiedzieliśmy nawet wróble na dachu. Syn mój wiedział, gdyż, jak sądzę, podsłuchiwał rozmowę Polcyna z malarzem, który u mnie pracował. Wiedział, że Polcyn był po instrukcje w Bydgoszczy i w Poznaniu. W Bydgoszczy odwiedził b. posła A. B. Lewandowskiego. Jeżeli miał pieniądze, to chyba z Poznania.

Oskarżona Reinholzowa, żona aptekarza, nie przyznaje się do winy i oświadcza, iż samochód zamówiła na prośbę Polcyna i podwoziła go na dworzec, gdzie miała do załatwienia interes.

Prok.: — Samochód był zamówiony u p. Byczka?

Oskarżona: — Tak.

Prok.: — A Polcyn nie mówił, gdzie pojedzie?

Oskarżona: — Do Bydgoszczy, a potem do Torunia.

Adw. Wirski: — Czy z mężem rozmawiała pani po zamówieniu samochodu?

Osk.: — Tak, od męża dowiedziałam się, że Polcyn jechał ma, aby zgłosić się w policji w Bydgoszczy.

**Zjawił się nowy uciekinier**

W drugim dniu rozprawy zgłosił się dobrowolnie poszukiwanym listami gońcami Franciszek Kowalski (II) z Piętnia, u którego odbywało się zaprzysiężenie.

Na wstępie rozprawy Sąd zaprzysiężył 18 świadków, którzy w zeznaniach swych bardzo silnie obciążyli poszczególnych oskarżonych. Przed przystąpieniem do przesłuchania świadków zeznał osk. Franciszek Kowalski, który oświadcza, że było przyrzeczenie, a nie przysięga. Rotę przysięgi przestał mu przez gońca przesyłać Stronnictwo Narodowe z Łobżenicy Polcyn. Przystęgi składali: Tomasz, Sleg, Murach, Ziarnek. Wszyscy przyrzekali, że będą etać wiernie przy Stronnictwie Narodowym i nie pójdą do innej partji. Mieliśmy iść wszyscy głosować.

Przew.: — Przecież Stronnictwo Narodowe ogłosiło bojkot wyborów.

Osk.: — Ja kazałem iść głosować.

W tem miejscu odczytuje Sąd zeznanie ze śledziwa, z którego wynika, iż wydane było polecenie mniejszości tej treści: „Kto ma broń, niech ją zabierze — pójdziemy głosować“.

**Rewizja — precz z babami**

Jako pierwszy zeznał świadek Marja Konek, która oświadcza, że w niedzielę, 8 września przed godz. 9 przewodniczący komisji przyszedł z pokoju do kuchni, gdzie oświadczył, że źle jest, gdyż jakichś dwóch chłopaków kręcił się z karabinami około szkoły. Po kilku minutach zaczęto dobijać się do drzwi, wobec czego świadek wespół z innymi kobietami uciekła na strych. Słyszała, jak wywalono drzwi, najpierw frontowe, a dalej drugie i trzecie. Były krzyki i wrzaski. Kiedy świadek patrzyła z okna na piętrze, zwrócił się do niej osk. Rugowski, wymierzając bronią: „Cholery, nie chcecie jeszcze iść z tego okna! Działo się to przed godz. 10. Świadek widziała osk. Józefa Stachowiaka, że miał fuzję na ramieniu. Również broń miał Bronisław Gapa, oraz Michał Sleg. Świadek nie potrafi zeznać, czy były to karabiny, czy też fuzje, gdyż na broń się nie zna. Florjan Tomasz miał również broń, a kiedy wdarł się do mieszkania, wyzywał. Wszyscy oni przyszłi w poszukiwaniu karabinu maszynowego. Osk. Marjan Żółna trzymał w ręce rewolwer. Co do osk. Stanisława Żółny, świadek oświadcza, iż przyszedł on później i nie widziała, aby cokolwiek robił. Na strych weszli osk.: Miłoś, Szalski i Antoni Piszczek, który ręką grzebał w pszenicy, szukając broni. Osk. Józefa Adamskiego widział świadek, jak wchodził do szkoły razem z tłumem, trzymając w ręku lornetkę. Również przyszedł osk. Niemczyk, który oświadczył do przewodniczącego komisji, że jeżeli nie wyda karabinu maszynowego, a oni go znajdą, „to pana jutro nie będzie“. Osk. Ziarnek wepchnął wszystkie kobiety do kuchni, krzycząc: „Precz z babami“. Osk. Rugowski wymierzając się do świadka, kiedy stał w oknie.

Adw.: — Czy Rugowski miał fuzję, czy też karabin? Co to było to coś, czym się wymierzył.

Świadek: — Ja się na broń nie znam.

Sędzia Arndt: — To nie był parasoll!

Następnie zeznał świadek Marjan Konek, kierownik szkoły, pełniący w dniu 8 września obowiązki przewodniczącego komisji wyborczej. Świadek ten potwierdza również akt oskarżenia, oświadcza, iż kiedy zdolił napastnicy zaczęli krzyczeć, aby się poddał, zeszedł ze strychu. Na dole było kilku ludzi, którzy żądali od niego wydania broni. Świadek, jako człowiek chory na serce, przejął się temi zajściami i wielu rzeczy już nie pamięta. Stwierdza jednak, że pierwszym, który od niego zażądał broni, był Marjan Żółna.

Przew.: — Żółna, czy tak było?

Osk.: — Tak.

**„Pana jutro nie będzie“**

Świadek Konek zeznał dalej, że kiedy się już trochę uspokoił, zajrzał i do drugiej

**„Boga dzisiaj niema“**

Następny świadek Stanisława Suchoniowa zeznał, że kiedy była w niedzielę rano sama w domu z dwójgim dzieckiem, przyszedł do jej mieszkania czterech osobników. Suchoniowa siedziała początkowo cicho, sądząc, że jak nikogo nie zastaną w domu, to pójdą sobie dalej. Tymczasem już po kilku minutach drzwi wejściowe zostały rozbite, a do mieszkania weszli: Marjan Żółna, Stanisław Michalski, Jan Wanuk i Cholewiński. „Wszyscy byli uzbrojeni i celowali do mnie krzycząc, abym wydała karabiny Związku Strzeleckiego“, gdyż mąż jej był instruktorem Związku. Następnie szukali „maszynówki“. Kiedy Suchoniowa oświadczyła im, że powinni wstydzić się napadać na bezbronną kobietę, powiedzieli jej wówczas, że mogła się wczoraj mądrować, a dzisiaj jest już zapóźno. Po pół godzinie przyszło znowu 4 osobników na rewizję, z których Suchoniowa poznaje Antoniego Piszczka i Florjana Tomasza. Trzecim był Niemczyk z Walentynowa. Czwartego zaś nie widziała, gdyż stał na korytarzu. Z wymierzonymi łufami karabinów, oskarżeni przeszukali całe mieszkanie. Z okna widziała Suchoniowa, jak z ogrodu strzelał Józef Stachowiak.

Prok.: — Czy pani zaklinała ich na Boga?

Świadek: — Tak, oświadczył mi wówczas Piszczek, że Boga dzisiaj niema.

Następny świadek zeznał tona przewodniczącego Marja Konkowa. Świadek widział, jak pierwszy koło domu obochodził Cholewiński i Szalski, ten ostatni uzbrojony w karabin. Cholewiński był bez broni. W pokoju mierzyli do świadka Żółna i Michalski. Rewolwer zabrał Żółna. Na drugą rewizję przyszli: Tomasz i Józef Stachowiak, żądając wydania karabinu maszynowego. Kto wziął karty wyborcze, nie pamięta, widziała je potem w rękach Dyksa. Świadek zaprzecza, jakoby przewodniczący kartki te wręczył Dyksowi.

Następny świadek Kazimiera Zawodna mieszka również w szkole. Świadek potwierdza szczegóły napadu na komisję wyborczą, oświadcza, że mierzył do niej Rugowski, krzycząc: „Precz baby, bo strzelam!“ Wygrażał się również Niemczyk, a słyszała krzyki: „Dzisiaj jeszcze pan chleb je, a jutro go jeść nie będziesz“. Rewizję

klasy szkolnej, gdzie nie było komisji wyborczej i zobaczył, iż na ścianach niema portretów Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Zauważył, że przy stole stało dwóch ludzi i majstrowali coś przy obrazach. Obrazy były podarte, a jednym ze stojących był Franciszek Brzeziński.

Rewizję za bronią przeprowadzono u Konkwa dwa razy. Drugi raz od podwórza przyszedł osk. Niemczyk, który groził Konkowi, że jak nie odda karabinu maszynowego, a oni go znajdą, „to pana jutro nie będzie“. Następnie świadek zeznał, iż widział Adamskiego, jak rzucił próbkę do klasy, a potem próbkę tę rozbił młotem.

Sędzia Kołakowski: — A kto wynosił akta?

Świadek: — Karty zabrał Dyks. A kto zabrał resztę akt, nie pamiętam.

robił również Antoni Piszczek i Szalski. Świadek widziała, jak osk. Adamski patrzył przez lornetkę w kierunku zbliżającego się patrolu strażników granicznych.

Następnie zeznał podoficer Straży Granicznej Kominowski, który pełnił służbę w lokalu komisji wyborczej w Łobżenicy. Świadek stwierdza, że pomiędzy godz. 11 a 12 do lokalu weszli Kaczewski i Rittig, a po ich wyjściu dowiedział się od „dziwi“, że na schodach, prowadzących do lokalu, coś śmierzdzi. Oskarżeni weszli do lokalu, ale nie głosowali.

**Pod pierzyną**

Podoficer Straży Granicznej Suchoń był przeznaczony do pełnienia służby w Wiktorówku. Kiedy widział rozpoczynające się rozruchy, pojechał na rowerze zameldować, gdyż, jak się dowiedział od osk. Gany, Adamski kazał poprzerywać druty telefoniczne. Świadek brał udział w „zdobywaniu“ Wiktorówka przez patrol Straży i Policji. Świadek stwierdza, że już na 500 m przed Wiktorówkiem, powitano ich gładem kul. Patrol rozsypany się w tyralerę i skokami posuwał się w kierunku Wiktorówka. O godz. 11.30 przyjechał starosta powiatowy z dwoma strażnikami i wówczas patrol ruszył naprzód, silnie ostrzelując się. Po „zdobyciu“ Wiktorówka świadek był w kuźni, gdzie przytrzymało 50 ludzi, reszta napastników echowała się w Marciniaku. U Marciniaka znalezione karabiny i naboje, osk. Florjana Tomasza, schowanego pod pierzyną. Świadek w czasie posuwania się patrolu rozpoznał Adamskiego, który przechodził z jednej strony na drugą i jak gdyby wydawał rozkazy. Poznał również Marjan Żółną, który strzelał z za drzewa. Kiedy na drzewo skierowano silniejszy ogień, widział, jak Żółna upadł i na czworakach zaczął czołgać za stodołę.

Przew.: — Żółna był ranny?

Osk.: — Tak, ale ja nie strzelałem.

Następnie świadek zeznał, jak napadł na nich tłum, kiedy odprowadzali zatrzymanych w Łobżenicy, potwierdzając w tym punkcie w całości akt oskarżenia i jego uzasadnienie. Świadek widział, jak uciekał Pikulik i Miłoś. Zaprzecza, aby mógł ktoś Pikulika nawet z tłumem uderzyć, gdyż

wówczas musiałby to widzieć. Tłum zaczął przeciągać przytrzymanych na swoją stronę i wówczas to konwojenci dali salwę w górę, a kiedy to nie pomogło, padł strzał w kierunku tłumy. Ciężko rannym został prowidyra Sobek.

Z kolei zeznał również podoficer Straży Stefan Kniola, którego rozbrojono w lokalu wyborczym w Wiktorówku, kiedy świadek schodził ze strychu, sądząc, że na dole nikogo już niema. Pod groźbą zabicia, rozbrajali Kniolę: Marjan Żółna. Był również przytem Brzeziński i Tomasz, a także Adamski.

Następny świadek Władysław Pisula, został zatrzymany na drodze przez oskarżonych: Adamskiego, Żółnę i Marjana Wanuka, którzy żądali od niego wydania broni. Wszyscy byli uzbrojeni. Oskarżeni: Gapa, Rugowski, Michalski i Westpał odprowadzili Pisulę do strażnicy pożarnej, gdzie go zamknęto. Po pewnym czasie wrócili zpowrotem, a był również i Tomasz, który atakował go o wydanie maszynówki, która miała znajdować się w szkole. Najwięcej zeznali się nad Pisulą — Franciszek Brzeziński i Michał Sleg. Okrzyk na cześć gen. Hallera kazał wznosić osk. Tomasz.

Świadek Antoni Wrzeszcz i Franciszek Aniołowski nie wnoszą do sprawy nic nowego.

Następny świadek przodownik PP. Franciszek Ostrowski wysłał patrol do Wiktorówka, a sam o godz. 12.30 pojechał z przodownikiem Tobołą do Luchowa. W Luchowie tłum około 200 osób powitał ich kamieniami, Świadka po obiciu rozbrojono. Przodownik Ostrowski wśród napastników rozpoznał Józefa i Jana Grochowskich, oraz Domanę, który przyszedł po pierwszym ataku na lokal wyborczy i kierował drugą atakiem. Domanę, gestykulował rękoma, rzucał się wydawać rozkazy i wtedy właśnie zdobyto lokal wyborczy.

**„Nie zaczynajcie, bo będzie źle“**

Przewodniczący: — Co pan może powiedzieć o działalności aptekarza Reinholza.

Świadek: — Byłem u niego w przeddzień wyborów i mówiliśmy ogólnie o akcji wyborczej. Wiedziałem, że Reinholz jest czołowym działaczem Stronnictwa Narodowego. Uważałem, że u niego znajduje się centrala. Doniesiono mi, że cały szereg osób w Łobżenicy finansowało stronnictwo, a m. in. i Reinholz. Kiedy powiedział Reinholzowi, że ktoś to musi finansować, wówczas aptekarz oświadczył: „wy na to dowodu nie macie“.

Przew.: — Czy panu wiadomo, że Reinholz wiedział o rozruchach?

Świadek: — Rozmawiałem z nim w sobotę. Reinholz powiedział wówczas, że będzie w Górze i gdyby się coś stało, to niech go zawiadomi. O pomocy nie nie mówił, a oświadczył mi tylko: „nie zaczynajcie, bo będzie źle“.

Oskarż. Reinholz — Czy nie mówiłem, że gdyby coś się stało, to sprwadzę nawet ks. prob. Szalkowskiego, aby uspokoił naród.

Świadek: — Stanowczo temu zaprzeczam.

Następny świadek Wojciech Ciępluch nie wnosi nic nowego, a św. podoficer Straży Piłarczyk opowiada o zajściach w Luchowie. Ze świadkiem mocowało się trzech napastników, a czwarty bił go grubą łaską po rękach. Świadek nie może nikogo rozpoznać, gdyż od niedawna dopiero jest w Łobżenicy. W czasie atakowania lokalu ranny został przodownik Ostrowski, przodownik Toboła i świadek. Świadek Andrzej Góra, który ranniony został przypadkowo w Wiktorówku nie wnosi do sprawy nic nowego. Również nie wnosi nic nowego do sprawy Kurt Kopczyński, szofer z Łobżenicy. Podoficer Straży Piotr Szczepański brał udział w patrolu na Wiktorówku, a nie może rozpoznać napastników, ponieważ jest od niedawna. Świadek został ranny w rękę i nogę. Świadek Józef Prus, również podoficer Straży Granicznej brał udział w patrolu na Wiktorówku. Wśród strzelających rozpoznał Marjan Żółnę i Florjana Tomasza. Rozpoznał także oskarż. Adamskiego, którego wyprawdzono z mieszkania Marciniaka. Świadek potwierdza akt oskarżenia w całości, co do zajęcia patrolu z tłumem przy odprowadzaniu przytrzymanych do Łobżenicy.

Przy końcu wczorajszej rozprawy odczytano zeznanie świadka Nowaczka st. post. PP., który bardzo silnie obciążył Budnika, Kleczkę, Tomasza, Gapę, Westpała, Adamskiego, Piszczka, Miłosa, Żółnę, Szalskiego, i Cholewińskiego. Św. Nowaczka za głównego sprawcę zajść uważa prezesa Stronnictwa Narodowego Polcyna, który już od roku organizował i zakładał w okolicznych wioskach placówki. Według świadka Nowaczka, Polcyn utrzymywał bardzo bliskie stosunki z Reinholzem.

W dniu dzisiejszym Sąd przesłucha dalszych 20 świadków.

Za duszę ś. p.

**JANA BREJSKIEGO**

odprawioną zostanie w czwartek 12 bm. o godz. 8.30 rano w kościele Chrystusa Króla w Toruniu na Mokrem msza św. żałobna, o czem życzliwych pamięci Zmarłego zawiadamia

11123

Rodzina.



We wtorek, dnia 10 grudnia 1935 r. o godz. 2:ej, zmarł nagle zaopatrzony św. Sakramentami

ś. p.

**Antoni Bednarek**

podinspektor Poznańskiego Okręgu Wojewódzkiego Zw. St. Poż. R. P. podporucznik rezerwy W. P.

przeżywszy lat 56.

Śmierć zaskoczyła Go na posterunku w czasie pełnienia obowiązków komendanta na kursie pożarniczym w Bydgoszczy.

Oddział powiatowy Zw. St. Poż. R. P. w Bydgoszczy.

11135

Eksportacja zwłok do Poznania nastąpi w środę, dnia 11 bm. o godz. 15:tej z kaplicy Szpitala Djakonisek ul. Seminaryjna.

W dniu 10 grudnia 1935 r. zmarł śmiercią tragiczną funkcjonariusz Zarządu Gminnego Radzyn-wieś

ś. p.

**Bernard Mantenffel**

emerytowany starszy posterunkowy PP.

przeżywszy lat 50.

Zmarły był gorliwym, sumiennym i obowiązkowym pracownikiem oraz przym obywatelem. **Cześć Jego pamięci!**

Radzyn, dnia 10 grudnia 1935 r.

11131

Zarząd Gminy (-) Sibas. mójf.

**Giełdy**

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 10 grudnia 1935 r.

Dewizy  
Belgia 89,50, 89,88, 89,92; Berlin 218,45, 218,98, 219,82; Amsterdam 859,40, 860,12, 858,88; Kopenhaga 116,95, 117,24, 116,68; Londyn 26,18, 26,25, 26,11; Nowy Jork nieotnotowano; Nowy Jork tel. 6.217/-, 6.229/-, 5.297/4; Oslo 131,40, 131,73, 131,07; Paryż 36,11, 36,08, 34,94; Praga 21,97, 22,01, 21,98; Zurych 172,05, 172,59.  
Tendencja: niejednorodna.  
Akcje  
Bank Polski 95,75; Warsz. Cukier. 33,50; Lilpop 7,00; Ostrowiec 19,25; Starachowice 31,60.  
Tendencja utrzymalna.  
Papiry wartościowe  
Budowlana 40; 5 proc. konwersyjna 63,75, 63,50, 63,75; 5 proc. kolej. 65,50; 6 proc. dolarowa 79,25; premj. dol. 68,80—62,75; stabil. 63,18, 63,00, 64,00, 63,88 dwa ostatnie drobnie; 4 i pół proc. ziemsk. 44,75—45,00; 5 proc. Warszawy za 1938 r. 63,00, 62,75, 63,28, 63,50; kurs ost. drobny; 6 proc. oblig. Warszawy 8 i 9 em. 68,50.  
Tendencja dla pożyczek przeważnie słabsza, dla listów niejednorodna.

Dzień



w Toruniu

Środa  
11  
grudniaKALENDARZYK RZYM-KAT.  
Środa: Damazego — Czwartek: AleksandraNajwytworniejsze i największe  
Kino Torunia **MARS**  
ul. WarszawskaTajemnicza  
dama

udział biorą:

Mona Barie, Rodia Rocque, Gilbert Roland

Nadprogram: Tygodnik ze złotej serii „Faza”

Początek w dni powszednie o godz. 5, 7 i 9-tej  
w niedzielę i święta o godz. 5, 5, 7 i 9-tej

## DYŻUR APTEK

— Dziś dyżuruje w śródmieściu: Apteka pod Lwem, Rynek Nowomiejski; na Bydgoskiem przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 23 do rana).

## TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

— Dziś o godz. 20 — „Krakowiaczy i górale” (przedstawienie dla bezrobotnych).  
— Jutro o godz. 20 — „Pan Benet” i „Warszawianka” (przedstawienie na rzecz budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej).

## REPERTUAR KIN

MARS: „Tajemnicza dama”.  
LIRA: „Burza nad Anami”.  
ARJA: „Wiktor czy Wiktorja” i „Don Juan”.

## ZEBRANIA

— Dziś o godz. 20 w „Gospodzie” przy ul. Sukienniczej 20 — zebranie protestacyjne Związku Pracowników Fryzjerskich.  
— Dziś o godz. 20 w sali Książęcej Dworu Artusa — zebranie dyskusyjno-towarzystwa Klubu Polsko-Angielskiego.  
— Jutro o godz. 19,30 w Dworze Artusa — posiedzenie komisji statutowej Toruńskiego Klubu Wioślarskiego.  
— Jutro o godz. 20 w lokalu Konfraterni Artystów w ratuszu — wieczór autorski Jadwigi Korczakowskiej.

## ODCZYTY

— Dziś o godz. 18 w lokalu Związku Pań domu przy ul. Krzyżackiej 5 (I piętro) — p. Koryciński wygłosi pogadankę o grafologii.  
— Dziś o godz. 19 w lokalu Związku Strzeleckiego przy Rynku Staromiejskim 30 (II piętro) — pogadanka sekcji hokejowej T. K. S. „Strzelec”.  
— Jutro o godz. 17,30 w świetlicy Związku Pracowników Obywatelskich Kobiet przy ul. Łaziennej 24 — p. Janina Ginet-Wojnarowiczowa wygłosi pogadankę p. t. „Co, jak i kiedy czytać należy”.  
— Jutro o godz. 18,45 w świetlicy Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego przy ul. Łaziennej 20 — p. starosta mgr. Skórewicz wygłosi referat p. t. „Solidaryzm społeczny a klasowość”.  
— Jutro o godz. 20 w auli gimnazjum męskiego im. Kopernika — profesor Uniwersytetu Poznańskiego dr. Kazimierz Chodynicki wygłosi odczyt p. t. „Kultura bizantyjska a zachodnio-europejska”.

## KURSY

— Jutro o godz. 9,30 w lokalu Związku Pań domu przy ul. Krzyżackiej 5 (na I piętrze) — czwarta lekcja kursu galanterji.

## MUZYKA

— Dziś o godz. 20 w auli gimnazjum im. Kopernika — wieczór muzyczny Prywatnej Pomorskiej Szkoły Muzycznej.

## RÓŻNE

— Dziś o godz. 16 w auli męskiego seminarium nauczycielskiego przy ul. Sienkiewicza — „Wspomnienia obozowe” (z pobytu „Straży Przedniej” z Pomorza na Wołyniu i Podolu).  
— Jutro o godz. 17 w auli męskiego gimnazjum im. Kopernika — „Wspomnienia obozowe” (z pobytu „Straży Przedniej” z Pomorza na Wołyniu i Podolu).

## WYSTAWY

— Codziennie w salach hotelu „Polonia” przy placu Teatralnym — Stała Wystawa Sztuki (wstęp bezpłatny). — Nowa zmiana eksponatów.  
— Dziś i dni następane (do 15 grudnia włącznie) w Dworze Artusa (na I piętrze) — wystawa prac członków Związku Strzeleckiego.Informator  
dla przyjezdnych

w Toruniu

## Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzów wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matryne, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana”, ul. Szczytna róg Szerokiej, tel. 19-96. Polecane zdrowe domowe śniadania, obiady, kolacje znane ze swej dobroci. Fachowo pielęgnowane piwa, skóra i rzetelna obsługa. ceny niskie. Nowocześnie urządzony lokal.

„Esplanada”. Telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w mieście, kawiarnia, restauracja, jedyny bezkonkurencyjny cieniasty ogród. wydaje śniadania, obiady, kolacje na czystym maśle w domu i poza domem. Przyjmuje zamówienia na najwykwintniejszą potrawę po niskich cenach. Koncert codziennie od godziny 20-tej. W niedzielę i święta koncert w ogrodzie od godz. 17. Lokal czynny codziennie od rana.

„Trzy Korony” — hotel, restauracja, dancing, Rynek Staromiejski 21, tel. 1657. Hotel całkowicie odremontowany, pokoje po cenach przystępnych, restauracja — bar, wydaje smaczne obiady, kolacje. Wieczorem dancing towarzyski przy

dźwiękach znakomitej orkiestry Dargla. Lokal otwarty do rana. Dla towarzyszt polecam sale na zabawy i zebrania.

„Pod Orłem”, Mostowa 17, Tel. 2046. Kabalet — dancing. Najwytworniejszy lokal nocny w śródmieściu. Atrakcje artystyczne sił krajowych i zagranicznych. Dancing towarzyski. — Do całości przygrywa pierwszorzędną orkiestra p. Theinera. Wykwitna kuchnia — dobrze pielęgnowane napoje. Jedyny w Toruniu „Cocktail Bar”. — W niedzielę i święta Five o'clock. — Występy artystów. — Dancing. Lokal otwarty codziennie do godz. 5-ej rano. (10562)

## Najlepsza okazja kupna:

Schwengrub-Radjo, Łazienka 17, tel. 1865. Radjoodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewelacyjnych cenach. Przyjmuje asygnaty Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń. Optyk i bandażysta, obok poczty, Staromiejski Rynek 16 telefon 1574. Dostawa dla kas chorych klinik ocznych i dla wojska.

## miasta

— Co to są C-dur i c-moll? Staraniem Bratniej Pomocy przy Prywatnej Pomorskiej Szkole Muzycznej w Toruniu odbędzie się pod powyższym tytułem audycja muzyczna w środę 11 bm. o godz. 20 w auli Gimnazjum Męsk. im. M. Kopernika. Referat wygłosi prof. J. Wieczorek, przy fortepianie dyr. J. Musiałkowska, śpiew p. Pękalska. Bilety wstępu 25 gr., dla młodzieży 20 gr. 11099

— Posiedzenie Zarządu Toruńskiego Klubu Wioślarskiego odbędzie się w sobotę, dn. 14 grudnia o godz. 19,30 w sali Książęcej Dworu Artusa. Obecność — z uwagi na ważność obrad — obowiązkowa.

— Związek Towarzystw Pomocników Fryzjerskich wzywa wszystkich pracowników

## Wymienić po imieniu i nazwisku!

Toruński organ endecki zamieścił wczoraj w dziale wiadomości potocznych taką wzmiankę:

„Sfery kupieckie skarżą się na sposób załatwiania klientów w wielu miejscowych urzędach. Zdarza się często, że kupiec, mający zwykle mało czasu, musi godzinami wyczekać w przedpokoju tego czy innego referenta, wzgl. naczelnika na przyjęcie, gdy równocześnie dany referent przyjmuje podległych mu urzędników i załatwia sprawy wewnętrzne swego urzędu. Czynności takie należałyby przecież załatwiać w każdym razie nie w godzinach, przeznaczonych (jak głosi tablica na drzwiach) dla stron. Albo się więc przyjmuje w tym czasie klientów, albo — należy tabliczkę z wyznaczonymi godzinami urzędowania zdjąć. Tak czy

Tylko do 14 grudnia b. r.  
Z powodu likwidacji tania wyprzedaż

## filet i kilimów

10773 Toruń, Piekary 22.

ków fryzjerskich na zebranie protestacyjne, które się odbędzie dziś, w środę, o godz. 20 w „Gospodzie” przy ul. Sukienniczej, 11128 — Na zebraniu dyskusyjno-towarzystwa Klubu Polsko-Angielskiego w Toruniu, które rozpocznie się jak zwykle w Sali Książęcej Dworu Artusa o godz. 20 w środę, dnia 11 bm., prezes Klubu p. prof. Szczepkowski wygłosi bardzo ciekawy referat pt. „H. M. S. Royal George”. Będzie to mowa o wielkim okręcie brytyjskim, który przed 100 laty zaginał w tajemniczych okolicznościach, a o którym krążą najrozmaitsze legendy.

— Co, jak i kiedy czytać należy? Związek Pracowników Obywatelskiej Kobiet zawiadamia członkinie, że na zebraniu dyskusyjnym w czwartek, 12 grudnia o godz. 17,30 w świetlicy przy ul. Łaziennej 24 p. Janina Ginet-Wojnarowiczowa wygłosi pogadankę pt. „Co jak i kiedy czytać należy”. Panie są proszone o punktualne przybycie, wprowadzeni na zebranie goście będą mile widziani.

## Z TARGU

Dnia 10 grudnia na targu placono: za pół kg masła 1,50—1,60; za pół kg sera 1,20; za pół kg twarogu 0,80; za litr śmietany 1,20; za mendel jaj 1,60 do 2 zł; za kurę 1,50—2; za gęś 4—4,50; za kaczkę 1,80—2,50; za gołębia 0,90—0,40; za indyka 4—4,50; za pół kg szczupaków 0,90—1; za pół kg sandaczy 1—1,20; za pół kg okoni 0,40—0,60; za pół kg białych ryb 0,20—0,30; za świeże śledzie 0,08—0,12; za pół kg marchwi 0,10—0,15; za główkę kapusty 0,10—0,15; za pół kg szpinaku 0,20—0,25; za pół kg cebuli 0,10—0,15; za pół kg buraczki 0,10—0,15; za główkę kalafiorów 0,20—0,30; za pół kg jabłek 0,25—0,40; za pół kg gruszek 0,30—0,40; za cytrynę 0,10—0,15; za doniczkę kwiatów 0,50—1.  
Dowóz nabiału dostateczny. Tendencja nieco zwykła. Ruch na targu ożywiony.

## Jutrzejszy czwartek Konfraterni Artystów

Dnia 12 bm. o godz. 20 w lokalu Konfraterni Artystów w ratuszu odbędzie się wieczór autorski Jadwigi Korczakowskiej. Na program złożą się recytacje prozy i poezji w wykonaniu autorki i p. Busiakiewicza. Ponadto produkcje muzyczne p. Musiałkowskiej.

Zarząd Konfraterni zaprasza wszystkich członków i wprowadzonych gości i prosi o punktualne przybycie.

owak; należy mieć zrozumienie dla ograniczonego czasu klienta”.

Co, gdzie, jak? Tego rodzaju anonimowe narzekania, adresowane w próżnię, można fabrykować na kilogramy. Przecież wiadomo powszechnie, że Rząd prowadzi energiczną akcję w kierunku jak najdalej posuniętych udogodnień dla interesentów, załatwiających swe sprawy w urzędach państwowych. Zamiast więc bawić się w „ciuciubabkę”, organ przysięgłych „narzekaczy” zrobiłby lepiej, podając do wiadomości konkretne fakty, a wówczas niewątpliwie władze przełożone usunęłyby istniejące jeszcze niedomagania.

## Uwiad bułczany

## Bułki staniały, ale i... zmalowały

Zarząd miasta, w porozumieniu z cechem piekarzy, obniżył przed kilku dniami — jak już o tem donosiliśmy — ceny pieczywa. Chleb staniał z 28 gr. do 25 gr. za 1 kg., bułki pszenne zaś z 4 gr. do 3 gr. za sztukę.

Opinia społeczna przyjęła ten fakt z wielkim uznaniem i zadowoleniem. Oto piekarze pierwsi zrozumieli — mówiono powszechnie — nie tylko apel Rządu w tym względzie, ale i własny interes. Idąc za hasłem „duży obrót — mały zysk”, dają przykład obywatelskiego stanowiska wobec wyśilków Rządu.

Ale każda nawet najbardziej chwalebna rzecz ma zawsze swoje wstydliwe zakątki. Tak jest i w tym wypadku. Bułki rzeczywiście staniały, ale i zmalowały w oczach. Jeszcze do niedzieli pp. piekarze sprzedawali bułki solidne, dobrze wyrosnięte, z których Toruń słynął. Od poniedziałku zaś jakaś epidemia dotknęła tę chlubę do niedawna toruńskiego wypieku. Bułki są po dawnemu rumiane i smaczne, ale dotknięte widocznym uwiadem.

Czytelnicy nasi skarżą się nam ze wszystkich stron na tę przykrą dla nich metamorfozę.

Jak się informowaliśmy, ceny pieczywa regulowane są na mocy dobrowolnego porozumienia między przedstawicielami władz i cechu piekarzy. Przepisy mówią, że waga 1 bułki pszennej wynosić winna około 50 gramów. Dotychczas z własnej woli piekarze wypiekali bułki o wadze 60 gr. Gdy ustanowiona została nowa cena 3 gr., wów-

Wspomnienia obozowe młodzieży  
ze „Straży Przedniej”

Dziś, w środę, o godz. 16 w auli państwowego męskiego seminarium nauczycielskiego przy ul. Sienkiewicza 30/32 (dla młodzieży szkolnej) i jutro, w czwartek, o godz. 17 w auli męskiego gimnazjum im. Kopernika przy ul. Małe Garbary (dla starszych) męskie zespoły „Straży Przedniej” w Toruniu urządzają godzinę „Wspomnień obozowych”.

Młodzież „Straży Przedniej” w formie obrazowej przedstawi swoje przeżycia na obozach letnich na Wołyniu i Podolu — opowie ona o obozach „Straży”, o miasteczkach Wołynia i Podola oraz o swym pobycie na Sowińcu i u grobu Marszałka Piłsudskiego. Całość będzie bogato ilustrowana przezrociami, pozatem młodzież wykona szereg pięknych, mało znanych wołyńskich pieśni.

Wstęp dla młodzieży 10 gr., starsi wolne datki. Dochód będzie przeznaczony na akcję obozową „Straży Przedniej” w 1936 r.

Kultura bizantyjska  
a zachodnio-europejska

Przypominamy, że jutro we czwartek, dnia 12 bm. o godz. 20 w auli gimnazjum im. Kopernika, prof. U. P. Kazimierz Chodynicki, członek Polskiej Akademji Umiejętności, wygłosi w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Pozn. odczyt pt.: „Kultura bizantyjska a zachodnio-europejska”.

Prof. Chodynicki wykładający na Uniw. Pozn. historję wschodniej Europy, autor znakomitego dzieła o historii kościoła prawosławnego w dawnej Polsce potrafi niewątpliwie zająć inteligencję naszego miasta tym tak zawsze pasjonującym tematem. Prof. Chodynicki znany też jest jako bardzo dobry prelegent. A zatem, jutro we czwartek 12 bm. w auli gimnazjum im. Kopernika. Wstęp 30 i 15 gr.

## O ożywienie działalności TKW

Zwołane pod przewodnictwem sędziego Janowskiego, wiceprezesa Toruńskiego Klubu Wioślarskiego, posiedzenie komisji statutowej TKW., które odbędzie się w czwartek, dnia 12 bm., o godz. 19,30 w Dworze Artusa, ma na celu dostosowanie obecnego statutu, oraz wprowadzenie doń szeregu doniosłych zmian do rozszerzonej działalności sportowej klubu.

## Toruń pod znakiem boksu

Cały sportowy Toruń żyje pod wrażeniem wielkich eliminacyjnych zawodów bokserskich, które się odbędą w sobotę 14 i w niedzielę 15 grudnia w hali wystawowej na Bydgoskiem Przedmieściu. W sobotę odbędą się 14 walk, a w niedzielę w finałach walczą 8 par, najlepszych bokserów pomorskich.

Start pomorskiej elity bokserskiej gwarantuje, że wszystkie walki będą stały na wysokim poziomie. Poza tem wyrównane umiejętności zawodników w poszczególnych wagach, zmuszą ich do zaciętej walki, gdyż zwycięstwo przynosi nie tylko zaszczyt reprezentowania barw Pomorza, ale równocześnie moralny tytuł mistrza okręgu pomorskiego.

W. K. S. „Gryf” jako organizator zawodów dokłada starań, aby zapewnić publiczności wygodne numerowane siedzenia i możliwość dokładnego obserwowania walk. Zbudowany będzie nawet nowy ring.

Przedprzedaż biletów odbywa się w firmie „Start” przy ul. Szerokiej 5. Bilety w przedprzedaży są 10% tańsze.

## Z Teatru Ziemi Pomorskiej

DZIŚ: „KRAKOWIACY I GÓRALE”  
DLA BEZROBOTNYCH.

Dziś, w środę, o godz. 20 teatr wystawia „Krakowiaczy i górale”. Przedstawienie to, w porozumieniu z Wojewódzkim Biurem Funduszu Pracy, dyrekcja teatru daje dla bezrobotnych m. Torunia, po cenach najniższych od gr. 20 do 50. Bilety do nabycia w Biurze Funduszu Pracy oraz w kancelarii teatru od godz. 12 do 15 oraz w kasie teatru od godz. 18.

## JUTRZEJSZE PRZEDSTAWIENIE NA BUDOWĘ MUZEUM ZIEMI POMORSKIEJ

W porozumieniu z Miejskim Komitetem Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej, dyrekcja teatru daje w czwartek, 12 grudnia o godz. 20 przedstawienie komedji Fredry „Pan Benet” i poematu Wyspiańskiego „Warszawianka”, z którego to przedstawienia całkowity dochód przeznaczony będzie na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego.

Czytelnicy „Dnia Pomorskiego” za okazaniem załączonego kuponu, nabywać mogą bilety po cenach zniżonych od gr. 25 do zł. 2,10.

## KUPON

„Dnia Pomorskiego”  
do TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ  
na przedstawienie„Pan Benet” i „Warszawianka”,  
w czwartek, dnia 12 grudnia 1935 r.Dochód z przedstawienia przeznaczony  
na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej.

Ceny miejsc od gr. 25 do zł. 2,10.

Ważny na trzy osoby.

**Programy radiowe**

**Czwartek, 12 grudnia**

**ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA.**

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,33 Pó- budka do gimnastyki. 6,34 Gimnastyka. 6,50 Mu- zyka (płyty). W przerwie o godz. 7,20 Dziennik po- ranny. 7,50 Program na dzień bieżący. 7,55 „Parę informacji”. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserwa- torium Astronom. 12,00 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Po- rane muzyki dla szkół powszechnych z Wilna. 13,00 Zespół gitar hawajskich Jana Lawrusiewicza. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30—15,15 Przerwa. 15,15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,20 Przegląd giełdowy. 15,30 Muzyka (płyty). 16,00 „Tram” — pogadanka dla dzieci młodszych — wygł. Stary Doktor. 16,15 Koncert zesp. Henryka Golda. W programie „Wizanka melodii filmowych i rewolucyjnych” w układzie Wł. Eligora. 16,45 „Cała Polska śpiewa” — koncert chóru męskiego „Po- budka” pracowników fabryki karabinów pod dyr. Tadeusza Czudowskiego. 17,00 „Jak wiesz żywi mia- sto”: „Ziemięci i jarzyny” — reportaż prof. Jana

Restafińskiego. 17,15—17,50 „Śląskie nastroje” — koncert z Krakowa. 17,50 „Książka i wiedza” — odczyt z Lwowa. 18,00 Muzyka francuska (płyty). 18,30 „Film, plastyka, architektura”. 18,40 „Jak spędzić święto?” 18,45 Zapowiedź programu na dz. następną. 18,55 „Wielki nauczyciel dożył dzie- ci” — pogad. Stanisławy Bieleckiej. 19,05 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe lokalne. 19,40 Wiadomości sportowe ogólne. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Józef Piłsudski a „Książka”. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Obrona przeciwlotniczo- gazowa” — pogadanka. 21,00 Słuchowisko oryginalne ze Lwowa. 21,30 „Nasze pieśni” odśpiewa Irena Gadejska. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 21,55 Koncert symfoniczny. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. I. Neumarka i L. Kmitowa (skrzypce). 22,45—23,30 Muzyka taneczna (płyty). W przerwie o go- dzinie 23,00 Wiad. meteorolog. dla komunik. lotn.

**ROZGŁOSNIA TORUŃSKA.**

6,30—6,50 Tr. z Warszawy. 6,50 Muzyka lekka (płyty). W przerwie ok. godz. 7,20 Tram. z War- szawy. 7,50 Program na dzień bieżący. 7,55 Parę informacji. 8,00—8,10 Tr. z Warszawy. 8,10—11,57 Przerwa. 11,57—12,03 Tram. z Warszawy i Kra- kowa. 12,03—13,00 Tram. z Warszawy i Wilna. 13,00—13,30 Tr. z Warszawy. 13,30 Orkiestra Dajos Belli (płyty). 14,30—15,15 Przerwa. 15,15—15,20 Tr.


z Warszawy. 15,20 Przegląd giełdowy i komunikat zeglarski. 15,30 Fragmenty z opery „Halka” St. Alimuszki (płyty). 16,00—17,15 Tram. z War- szawy. 17,15—18,00 Tram. z Krakowa i Lwowa. 18,00 Koncert solistów w wyk. Zdzisławy Wojciechow- skiej — wiołenczka i Edmunda Roslera — fort- W programie muzyka polska. 1) L. Różycki: Sona- ta na wiołenczelę i fortepian a-moll, 2) Fr. Brze- ziński: „Sfinks” — Preludjum i Fuga, 3) I. Pa- derewski: a) Legenda, b) Krakowiak fantastyczny. 18,30 „Rolnik — dobroczyńca zwierzyńi łownej”. Pogadanka rolnicza, wygł. dr. inż. Leon Ossowski. 18,40 „Jak spędzić święto?” Pogadanka krajoznaw- cza w opr. H. Gasiorowskiego. 18,45 Utwory Hen- ryka Wieniawskiego (płyty). 19,00 Pogadanka aktualna. 19,09 Chwilka morsko - pomorska. 19,10 Program na dzień następną. 19,20 Koncert rekla- mowy. 19,35 Wiadom. sportowe z Pomorza. 19,40—21,00 Tram. z Warszawy. 21,00—22,10 Tram. ze Lwowa. 22,10—22,45 Tram. z Warszawy. 22,45—23,30 Tańce i piosenki (płyty). W przerwie o godzinie 23,00 Tram. z Warszawy.

**ZAGRANICA.**

17,00 Moskwa (RCZ). „Cyrułlik sewilski” — op. Rossiniego (tr. z Filji Teatru Wielkiego). 17,30 Bu- dapeszt. Muzyka cygańska. 18,15 Anglja (Nat.

Progr.). Muzyka taneczna. 19,00 Sztutgart. Niema- ne pieśni Brahmsa. 19,00 Koenigawust. Koncert roz- rywkowy. 19,20 Budapeszt. „Fragmenty z operetek węgierskich” — potpourri. 19,30 Moskwa (Kom.). Koncert solistów. 19,30 Moskwa (WCSPS). Koncert symfoniczny. 20,00 Oslo. Koncert uroczysty. 20,00 Stockholm. „Orfeusz” — opera Glucka. 20,10 Ko- penhaga. Utwory Dworzaka. 20,10 Wrocław. Kon- cert posw. utw. Sibellusa. 20,10 Berlin. Koncert Moz- artowski. 20,10 Monachjum. „Muzykant” — kom- muz. Bittnera. 21,00 Strasburg. Koncert Mozartow- ski. 21,00 Bruksela flam. Koncert orkiestry sym- fonicznej. 21,10 „Sztutgart. „Szkatka muzyczna”. 21,15 Budapeszt. Węgierska muzyka kameralna. 21,30 Paryż P. T. T. Dawne przeboje paryskie. 21,45 Praga. Współczesna muzyka fortepianowa. 22,00 Luksemburg. Koncert muzyki polskiej z udziałem Ignacego Blochmana (forteplian). 22,15 Rzym. Koncert z udziałem Pawła Hindemitha. 22,20 Wiedeń. Mu- zyka popularna. 22,30 Frankfurt. Młodej polska gra i śpiewa (na stillu). 22,40 Budapeszt. Muzyka jazzowa. 23,00 Frankfurt. Nowa muzyka niemiecka. 23,10 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23,80 Budapeszt. Muzyka cygańska. 23,45 Wiedeń. Mu- zyka taneczna. 23,45 Radio Paryż. Muzyka tanecz- na. 24,00 Sztutgart. Koncert nocny. 24,00 Hamburg. Koncert nocny (na stillu).

**URODA ZDOBYWA ŚWIAT**



**PUDERCZANG de LACART**

OGĘZOTYCZNYM ZAPACHU PODNOŚI NATURALNĄ PIEKNOŚĆ PANI. CZYNI CERĘ GŁADKĄ I MATOWĄ. TRWALE PRZYLEGA. PUDERCZANG TO TAJEMNICA WSCHODU

Numer akt: Km. 432/35. 11122

**OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Głowczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie, ul. Zwirki i Wigury nr. 12, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 stycznia 1936 r. o godz. 10,30 w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie, pokój nr. 12 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Aleksandra Ledwochowskiego nieruchomości miejskiej, o oznaczeniu hipotecznym Wąbrzeźno, karta 334, 619 i 678. składającej się: a) z parceli budowlanej o obszarze 0.0330 ha, przy ul. Bron. Pierackiego 11-b, na której stoi dom mieszkalny z piekarnią (narożn.); b) z parceli budowl. o obszarze 0.0350 ha, przy ul. Bron. Pierackiego 11-a, na której stoją: dom mieszkalny, stajnia z pralnią, chlew i remiza oraz c) z parceli rolnej o obszarze 1.6667 ha, położonej pomiędzy Szosą Radzyńską a Sitnowską. Księgi hipoteczne przechowywane są w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 28.320,—; cena zaś wywołania wynosi 21.240,— złotych.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmnię w wysokości 2.832,— zł.

Rekojmnię należy złożyć w gotowości albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie, ul. Wolności nr. 17, sala nr. 7.

Wąbrzeźno, dnia 4 grudnia 1935 r.

Komornik: (—) Jan Głowczewski.

**Uwaga!** Ciągnięcie 12. XII. 1935 r.

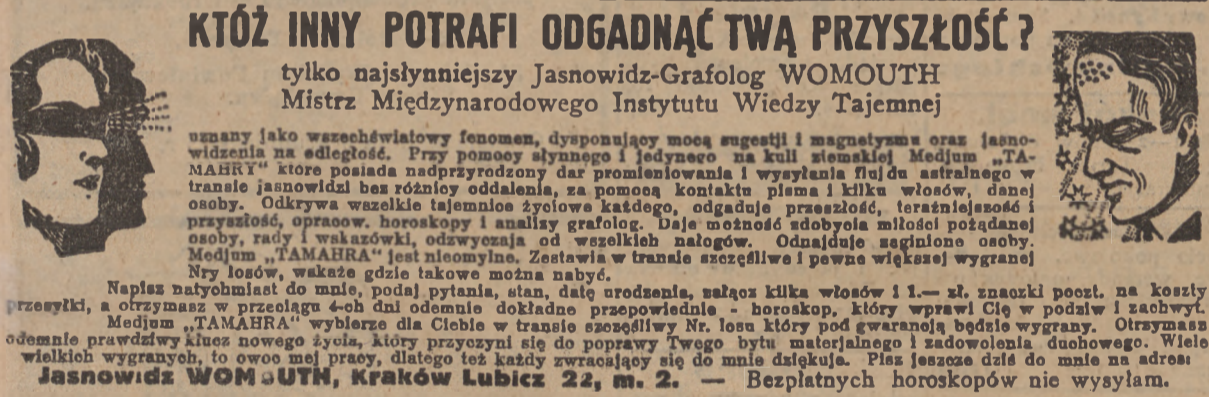
**LOSY do 3-ej klasy**

trzeba zaraz wykupić, aby nie utracić praw do 4 klasy i bezpłatnego ciągnięcia wielkanocnego.

Kolektura 615 **A. KRZYWIŃSKA**  
Grudziądz, ul. Stara 11. 11180

**KTÓŻ INNY POTRAFI ODGADNĄĆ TWĄ PRZYSZŁOŚĆ?**

tylko najsłynniejszy Jasnowidz-Grafolog WOMOUTH  
Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej



uznany jako wszechświatowy fenomen, dysponujący mocą sugestji i magnetyzmu oraz jasnowidzenia na odległość. Przy pomocy słynnego i jedynego na kuli ziemskiej Medium „TAMAHRY” które posiada nadprzyrodzony dar promieniowania i wysyłania fluidu astralnego w transie jasnowidzi bez różnicy oddalenia, za pomocą kontaktu piśma i kilku włosów, danej osoby. Odkrywa wszelkie tajemnice życiowe każdego, odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, opracow. horoskopy i analizy grafolog. Daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby, rady i wskazówki, odzwyczenia od wszelkich nałogów. Odnajduje zaginione osoby. Medium „TAMAHRA” jest nieomylnie. Zostawia w transie szczęśliwe i pewne większe wygrane. Nry losów, wakaże gdzie takowe można nabyć.

Napisz natychmiast do mnie, podaj pytania, stan, datę urodzenia, szajoz kilka włosów i 1.— zł. znaczki poczt. na koszty przesyłki, a otrzymasz w prezencie 4-oh dni odemnie dokładne przepowiednie - horoskop, który wprawi Cię w podziw i zachwyt. Medium „TAMAHRA” wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr. losu który pod gwarancją będzie wygrany. Otrzymasz odemnie prawdziwy klucz nowego życia, który przyczyni się do poprawy Twego bytu materialnego i zadowolenia duchowego. Wiele wielkich wygranych, to owoce mił pracy, dlatego też każdy zwracający się do mnie dziękuję. Pisz jeszcze dziś do mnie na adres: **Jasnowidz WOMOUTH, Kraków Lubicz 22, m. 2.** — Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam.

Numer akt: Km. 2181, 2261, 2044/35/II. 11144

**OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rewiru II. Józef Penk, mający kancelarię w Gdyni przy ul. Leśnej nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 grudnia 1935 o godz. 11 w Gdyni-Grabówek, ul. Młodzianowskiego nr. 9 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości: 1 maszyny do szycia „Elektro”, oszac. na 250 zł.

Nast. o godz. 11,30 w Gdyni-Grabówek, ul. Gen. Dreszera 11a: 1 wóz na resorach skrzynkowy, 1 koń (klacz siwa), oszac. na 70 zł.

Nast. o godz. 12-tej w Gdyni-Grabówek, ul. Gen. Dreszera 47 k: 1 barak drewniany 7x8 wymur. ce- gią na gruncie Nikielskiego, oszacowany na łączną sumę 1.200 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.  
Gdynia, dnia 10 grudnia 1935 r.

Komornik: (—) Józef Penk.

**PODANIA O ZEZWOLENIE PRZYWOZU.**

Podania o zezwolenie przywozu na towary z wszystkich krajów prócz Niemiec na miesiąc styczeń do marca 1936, jakoteż zezwolenie przywozu na towary niemieckie na miesiąc styczeń i luty 1936, należy złożyć w Izbie Handlu Zagranicznego do dnia 20 grudnia 1935 włącznie.

Odnosno formularze podaniowe otrzymać można w kasie Izby Handlu Zagranicznego.  
Gdańsk, dnia 9 grudnia 1935 r.

Gdańska Izba Handlu Zagranicznego. 11145

**Najlepsze maszyny do szycia stała na składzie i na dogodnych warunkach spłaty nabyć możesz w firmie B. Wojewski**

Wielherowa, Sobleskiego 2  
Gdynia, Starowiejska 28.

1749/35. 11103

**PRZETARG.**

Dn. 13 grudnia od g. 11 przedpoł. sprzedawca będąc najwięcej dającym za gotówkę przy ul. Mostowej 32: różne maszyny rolnicze i części, śruby, osie, naczynia kuchenne i dużo innych przedmiotów.

(—) Rzymyszkiewicz.

**Pierwsza Gdynska Palarnia Kawy Sp. z o.o.**  
w Gdyni, ul. Leśna 11, tel. 1263

z przywilejem importu kawy i herbaty do sprzedania

Do przejęcia potrzebne są ca. zł. 30.000.  
Zgłoszenia 9—10. 11105

**Skład mebli 4-piętrowy, istniejący od 72 lat, z powodu choroby do wydzierżawienia, lub z nieruchomości do sprzedania.**

Pożądane 30—50.000 zł. Oferty do „Gazety Gdańskiej”, pod nr. 1881. 10900

**P.B.P. „ORBIS”**  
poszukuje agentów do prowadzenia sezonowych agentur „Orbis” ze sprzedażą biletów kolejowych w Helu, Jantarze i Orłowie. Reflektanci są proszeni o składanie ofert w biurze „Orbis” w Gdyni, Skwer Kościuszki 18. Rozpatrywane będą tylko oferty osób mogących złożyć odpowiedzialnie zabezpieczenie oraz wykazać się referencjami. 11141

**Pianina i Forteplany**

światowej sławy marki „Arnold Fibiger” — Kalisz (dostawcy Polskiego Radia i Konserwat. Muzycznych) stale zdobywały najwyższe odznaczenia na wystawach krajowych i zagranicznych. Dostarcza po cenach fabrycznych przedstawicielka Helena Turostowska, Toruń, św. Ducha 14. 8996

**GDYNIA**

**Meble biurowe** 8700

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu

Gdynia, ul. Lipowa 11  
telefon 21 88

**BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH**

**UWAGA!**

P. T. Publiczności do łask wiadomości iż opłata za garderobę w kawiarni „Europa”, Gdynia, jest nieprzyjemna.

Dyrekcja M. Grabowski 11142

**Płyty na drzwi.**

Specjalne wymiary: 220/75, 220/85, 220/93, 220/100 cm. i inne szerokości

**SKŁAD DYKTY „OPATO”**

7420 **GDYNIA**, Śląska 1-3, tel. 26 13.  
**GDANSK**, Hlg. Geistgasse 87, tel. 24111

**Niebywała okazja**

Taniol Wazon, serwisy, bombonierki, figurki japońskie i chińskie. Makaty, jedwabie, szale. Wełniane iaczkii męskie i damskie. Jedwabne szlafroki. Firany, kapy, obrusy, i serwety. Korale, kolczyki, pierścionki. Antyki chińskie. Herbatę w najlepszym gatunku poleca 10938

**Polsko-Chińskie Przedsiębiorstwo Handl.**

Gdynia ul. Portowa 6.

**Okazyjnie**

do sprzedania palto karakułowe w dobrym stanie cena zł. 750. Zgłoszenia „Gazeta Morska”, Gdynia pod „Okazja”. 11037

**Medjum**

fenomenalna Mira, występująca w Cafe „Europa” przyjmująca godz. 12—5. Gdynia, Szkolna 6 11106



**Dzieci lubią JECOROL**

Jecorol stosowany zamiast traw, jest smaczny i chętnie przez dzieci przyjmowany. Jecorol stosuje się przy krzywicy, skrofalach, sprzyja wzrostowi, powoduje przyrost wagi, poprawę apetytu, samopoczucia i zdrowia.

**JECOROL BUKOWSKIEGO**

**Ogłoszenie o przetargu.**

Wzięnie w Grudziądzu, ul. Wybickiego, niniejszem ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę jednorazową

- 6000 kg mąki pyłkowej 65 proc.,
  - 3000 kg mąki pszennej 1/0,
  - 2500 kg kaszy gryczanej, całej, palonej,
  - 1000 kg kaszy jęczmianej,
  - 5000 kg fasoli kolorowej, lub białej,
  - 500 kg kawy zbożowej,
  - 500 kg cebuli,
  - 15 kg pieprzu,
  - 6 kg liści bobkowych,
  - 50 kg esencji octowej,
  - 50 kg grzybów suszonych,
  - 1800 kg ogórków kiszonych,
  - 10 beczek śledzi „Yarmouth Matties”.
- Na okres od 1 stycznia 1936 do 31 marca 1936:
- Mleka słodkiego, pełnotłustego miesięcznie około 6000 ltr.,
  - Jaj świeżych, niewapniowanych miesięcznie około 6600 szt.,
  - Masła pełnotłustego około 10 kg miesięcznie,
  - Smietany około 200 ltr. miesięcznie.
  - Słoniny świeżej, grzbietowej miesięcznie około 1100 kg.,
  - Smalcu niesolonego miesięcznie około 300 kg.,
  - Mięsa wołowego I. gat. z ćwiartek tylnych i przednich w równym stosunku miesięcznie około 1400 kg.,
  - Mięsa wieprzowego I. gat. (schab) miesięcznie około 500 kg.,
  - Głowizny miesięcznie około 200 kg.

Oferty na wyszczególnione artykuły należy przysłać pod adresem Wzięnia w Grudziądzu, ul. Wybickiego, w zabezpieczonych kopertach z napisem „Oferta na artykuły żywnościowe” do dnia 20 grudnia 1935 r. godz. 11-tej.

Do ofert należy dołączyć próbkę na artykuły wyszczególnione pod pozycjami 1—7 i 11.

Do oferty należy załączyć kwit Kasy Urzędu Skarbowego w Grudziądzu na złożone do tej Kasy na rachunek Sum Depozytowych Wzięnia wadium w wysokości 3 proc. od wartości oferowanych artykułów.

Komisja Gospodarcza Wzięnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i dodatkowego ustnego przetargu, oraz nieprzyjęcia oferty w razie nienadania próbki oferowanego artykułu, lub niezłożenia wadium.

Wszystkie artykuły winny być I. gatunku, ceny zaś podane loco magazyn wzięnia.

O szczegółowych warunkach przetargu i dostawy osoby zainteresowane mogą informować się u Pizwodniczącego Komisji Gospodarczej — Naczelnika Wzięnia w Grudziądzu, ul. Wybickiego.

Grudziądz, dnia 7 grudnia 1935 r.  
Naczelnik Wzięnia: (—) Fr. Kucharski.  
Zlecenie Nr. 907/GZ. 11082

Kto szuka podarku gwiazdkowego

Niech spieszy do Kałamajskiego!

Najtaniej: Pończochy — Rękawiczki — Trykoty — Bielizna — Gorysety — Zemperki — Szale — Berety — Chustki do nosa — Torebki — Szelki — Robótki i inne podarki gwiazdkowe.

TORUN

Na gwiazdkę



poleca wielki wybór

zabawek

Wózki dla lalek, wózki dla dzieci

M. Sieckmann

Najstarszy na miejscu skład towarów koszyk. Toruń, Szeroka 26/28.

CHODNIKI

największy wybór Karol Steinbach Toruń, Szeroka 5.

MEBLE

różnego rodzaju w solidnym wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca Zenon Kowalewski Toruń

Znacieńskie damskie

DOM KONFEKCYJNY Z. ORCHOLSKI Toruń, Szeroka 11.

Znacieńskie ceny

R. Dalkowski Toruń, Szeroka 25.

ZABAWKI

welna, swetry, pończochy, fartuchy, bielizna najtaniej na gwiazdkę w firmie Czesław Deutsch, Toruń.

Bonżurki męskie i piżamy flanelowe

Wybór duży. Ceny niskie. DOM KONFEKCYJNY Z. ORCHOLSKI Toruń, Szeroka 11.

Trzypokojowego

komfortowego mieszkania zaraz poszukuje oficer. Oferty „Dzień Pomorski” Toruń, pod 57,234.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I-go Jan Grochocki, zam. w Kościerzynie, na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 13 grudnia 1935 r. o godz. 12,30 w południe odbędzie się publiczna licytacja ruchomości w Kościerzynie, przy ul. 3-go Maja nr. 2, składających się: z 1 maszyny do liczenia z motorem i 1 maszyny do pisania (Remington), oszacowanych na łączną sumę 900,— złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Radjo-odbiorniki na rok 1936

Philips, Elektrik, Telefunken, Malawik, Państwowe Zakłady Radiotechniczne. W firmie B. Wojewski Gdynia, Starowiojska 26.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego rew. I-go Jan Grochocki, zam. w Kościerzynie, na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 13 grudnia 1935 r. o godz. 11-tej przed południem odbędzie się publiczna licytacja ruchomości w Kościerzynie przy ul. Wilsona, należącej do p. Oskara Erlichmana w Kościerzynie, składających się: z 4 szaf dęb. z lustrem, 5 łóżek z pościelą, 4 leżanek, 4 umywalki, 5 nocnych stolików, 3 stołów i 7 krzeseł, oszacowanych na łączną sumę 956,— złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Świece

choinkowe paczka z 0.35

Świece

iskrowe paczka 10 sztuk z 0.12

Lameta

paczka z 0.05

Kule

choinkowe 12 sztuk od z 0.45

Nafta

silnopłomienna 1 ltr. z 0.42

Mydło

ziarniste najlepsze 1/4 kg z 0.45

Perfumy

kasetki w największym wyborze 10999

Hurtowni Jan Kapczyński

Toruń — Brodnica Szeroka 35. Hallera 7.

Spółdzielnie

Sklepiki szkolne mogą korzystnie zakupywać materiały piśmienne wprost z Hurtowni W. Korsak, Toruń, Mostowa 7. 10757. Tanie ozdoby choinkowe

Poszukuję dzierżawy

większego LOKALU HANDLOWEGO o ile możliwe z 2 oknami wystawowymi w Toruniu, w najlepszym punkcie handlowym od 3 stycznia, lutego 1936 r. Oferty do Adm. „Dnia Pom.” Toruń, pod nr. 10917.

Kapelusze

welurowe, pluszowe i wło-chate, w najmodniejszych fasonach. DOM KONFEKCYJNY Z. ORCHOLSKI Toruń, Szeroka 11. 10770

Pianino

zagraniczne krzyżowe, maszynowe do szycia Singer gabinetowa, lampę kwarcową, rower. sprzedana Okazja Toruń, św. Ducha 18. 11022

Kuśnierzowi

wydzierżawia (powód: wyjazd konieczny) nowoczesne, nie urządzonej skład, pracownię futer, przyległe mieszkanie. Stała rozległa klientela. Centrum miasta. Oferty: Toruń, „Dzień Pomorski” lub „Świećta egzystencja” Toruń, pod nr. 11129.

Abazury - Lampy

duży wybór — niskie ceny E. Siwiec — Toruń. 1.092

Pianino

zagranicznej marki tania sprzedam. Toruń, Nowy Rynek 23, I. p. l. 11125



BACZNOŚĆ!

Największy wybór wszelkich wódek gatunkowych, tak wina, konjaku i cytrynych wyborowych, zawsze na składzie po cenach bardzo niskich, dla smakoszy, amatorów i przyjacieli blasków. Nie pij nigdy wódki, byle było, bo kupiesz dobrą i taniej tylko w firmie J. WOJDYŁO, Tczew Kościuski 1. (9814) Telefon 1112.

Numer akt: Km. 4127/34 i 11/35. 11067

OBWIESZCZENIE O II-GIEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I-go Stanisław Lech, mający kancelarię w Grudziądzu, ul. Grobłowa nr. 3 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 stycznia 1936 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu pokój 2, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Maksymiljana Rucińskiego w Grudziądzu nieruchomości Grudziądz, tom IV, karta 164, składającej się z domu handlowo-mieszkalnego, przybudówki jako warsztat, oficyny i podwórza, położonej w Grudziądzu, ul. Kościelna 10 naprzeciw kościoła farnego, blisko Rynku głównego. Nieruchomość ma urządzoną instalację światła elektrycznego i gazowego i jest przyłączona do sieci kanalizacyjnej i wodociągowej. Nieruchomość ma urządzoną hipotekę. Księga gruntowa przechowana jest w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 48.400, cena zaś wywołania wynosi 32.266,66 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmiej w wysokości 4.840 zł.

Rękojmie należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, ul. Budkiewicza nr. 16, sala nr. 22.

Grudziądz, dnia 23 listopada 1935 r. Komornik: (—) Stanisław Lech.



Tom piernikowy

czekolady — cukry kupisz najtaniej w firmie 10916 H. THOMAS

Toruń. Sklepy sprzedaży Nowy Rynek 4, Szeroka 38 w sklepie szkła i porcelany J. Malinowskiego

Pokój mebl.

dla 1—3 panów do wynajęcia. Toruń, Prosta 30, restauracja. 11102

Mieszkanie

5-cio pokojowe, komfortowe, weranda, ogródek naprzeciw parku wynajmę od 1 stycznia, Toruń, Bydgoszka 74. Zgłoszenia u portjera. 11124

Pokoju bez mebli

ewent. utrzymanie częściowe, całkowite, śródmieście niedaleko Bydgoskiego poszukuje zaraz pani samotna na stanowisku. Oferty szczegółowe do Administracji „Dnia Pom.” Toruń, pod nr. 11129.

Zakład Fryzjerski

wykonuje wszelkie zabiegi ręczne, po cenach niskich. A. Krüger, mistrz fryzjerski, Toruń, Łazienna 26.

BYDGOSZCZ

Dom

ogród sprzedam. Bydgoszcz, Gołębja 64. 11136

Myśliwi

polują tylko bronią i nabojami Fomy „Hubertus” Bydgoszcz, ul. Grodzka 8 (róg Mostowej). Fachowa naprawa broni. Telef. 36/52. 7546

2 pokoje

nadaje się na kancelarię adwokacką lub inne przedsiębiorstwo od zaraz. Bydgoszcz, Długa 24. 11104

Parcele

sprzeda Karalewo-Kotomierz względnie Gorzolewski, Bydgoszcz, Kozielskiego 10, tel. 19-19. 11137

GRUDZIĄDZ

Lekcje tańców

w kółkach zbiorowych, jak i pojedynczo udziela A. Różyńska, Grudziądz, Plac 23-Stycznia 22. m. 2. 10931

Zgubiono

książeczkę bezrobocia wydaną przez Fundusz Pracy na nazwisko Antoni Jóźwiak, którą unieważniam. Grudziądz. 11097

TCZEW

3 pokojowe

mieszkanie z kuchnią, łazienką, ogrzewanie centralne, do wynajęcia od 1. I. 36. Tczew, Paderewskiego 7. 11139

ROZNE

Kieszonkowe

maszynki do liczenia po zł 6.— SKORA i S-KA, Poznań, Aleje Marcinkowskie 23. 11055

Nasze pończoski

Jedwabne mat. . . za 2.10 Jedwabne z połysk. za 1.85

to rewelacja

Rękawiczki — Pończochy wełn., macco, flor — Szale — Skarpетки — Pasy — Gorysety — Berety — Apaszki —

W. Jędrowski

Toruń, róg Szczytnej i Szerokiej L. piętro. Przyjmuje asygnatę „Kredyt”. 11004

Drugie ogłoszenie

Stosownie do art. 60 ust. 1 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 roku Dz. Ust. 95, poz. 860 i Dekretu Pana Ministra Skarbu z dnia 9 listopada 1935 r. L. dz. D. II. 17755/35 zawiadamia się osoby zainteresowane o:

Otwarcia z dniem 23 listopada 1935 roku Likwidacji Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu grudziądzkiego, siedziba Grudziądz, ul. Wybickiego 39 dom własny. (Likwidację uchwalono przez Wydział Powiatowy w Grudziądzu w dniu 24 stycznia 1935 roku).

W związku z powyższym wzywa się wszystkich wierzycieli Kasy do zgłoszenia ich wierzytelności likwidatorom Kasy najpóźniej w ciągu sześciu miesięcy od daty trzeciego i ostatniego ogłoszenia.

Jednocześnie zawiadamia się wierzycieli Kasy, że na mocy powołanego wyżej Rozporządzenia i Dekretu a w szczególności stosownie do art. 65 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o Kasach Oszczędności ogłoszonym w Dzienniku Ustaw Nr. 95, poz. 860.

1) Z datą otwarcia likwidacji postępowanie egzekucyjne przeciwko Kasie Oszczędności nie może być wszczęte, a wszczęte ulegną umorzeniu; wszelkie zajęcia dokonane przed otwarciem likwidacji same przez się upadają.

2) Żaden wpis hipoteczny na nieruchomościach Kasy nie może być uzyskany w czasie trwania likwidacji.

3) Poza otwarcie likwidacji nie zawieszają biegu wszczętych i nie tamuje możliwości wszczynania przeciwko Kasie spraw sądowych.

Likwidatorzy Kasy:

(—) Sobolewski Kazimierz,

Dyrektor Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Toruniu.

(—) Pruski Antoni Włodzimierz,

Dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu grudziądzkiego w Grudziądzu.

(—) Doleżyk Emanuel,

St. Referent Wydziału Powiatowego w Grudziądzu.

Grudziądz, dnia 9 grudnia 1935 r.



— Pan hrabia zaprosił mnie trzy lata temu na obiad: proszę mnie zameldować.

OGŁOSZENIA:

Wiersz milimetry na stronie 7-linowej . . . 0.20 zł w tekście na pierwszej stronie . . . 1.00 zł w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . 0.80 zł w tekście na dalszych stronach . . . 0.50 zł Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej. Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niższej. Komunikaty 50 gr za wiersz. Za ogłoszenia reklamowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldonach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji . . . 2.50 zł Z odnośnikiem do domu . . . 2.80 zł Przez pocztę z odnośnikiem do domu . . . 2.89 zł Pod opaskę . . . 4.50 zł W Gdańsku przez pocztę . . . 2.32 gr; przez gońca . . . 2.50 gr z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gr W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Męszalski, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubacher Markt 21, L. D. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsa Pocha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdyni: Józef Dobroszański, Gdynia, ul. Kuławska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądzu: Leon Formański, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuski 1. — Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkiem Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.